Nr. 122. We Lwowie, Niedziela dnia 28. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

*Rękopisów redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

**Lwów** 27. maja.

Zamknięta przedwczoraj sesja parlamentarna była pod względem liczby załatwionych przedmiotów bardzo obfitą w owoce, lecz te nie przedstawiają niestety dla ludności wiele rezultatów dodatnich, gdyż miały po największej części na celu utrwalenie maszyny rządowej kosztem ofiar pojedynczych krajów. Nie ulega wątpliwości, że każdy obywatel państwa winien się przyczynić do kosztów, połączonych z administracją, utrzymaniem instytucyj, sądownictwa i armji; lecz z drugiej strony państwo, zwiększając ciężary ludności, ma obowiązek starać się o podniesienie dobrobytu ludności, aby silniej działająca śruba podatkowa zamiast czerpać z dochodów, nie wyciągała soków żywotnych.

Izba poselska, uchwalając podczas ostatniej sesji parlamentarnej cały szereg ustaw podatkowych, wzmocniła tym sposobem stanowisko ministra skarbu i dała mu możność wystąpienia w roku następnym z budżetem o mniej rażącej sprzeczności dochodów z rozchodami — jednakowoż dla podniesienia dobrobytu i siły podatkowej ludności nie wiele uczyniła.

Jakkolwiek usiłowania w tym kierunku powinneby były poprzedzić powiększenie podatków, to pocieszamy się jednak nadzieją, że hr. Taaffe trwa przy swoim programie ekonomicznym i na najbliższej sesji parlamentarnej wystąpi z szeregiem projektów do ustaw, do których materjały przygotowują tak komisja oszczędnościowa, jak i ankieta taryfowa, tudzież poszczególne ministerstwa.

Największem zwycięstwem rządu podczas sesji ostatniej jest uchwalona przez obie Izby taryfa cłowa, która podniesie znacznie dochody państwa z tej rubryki, a drugiem, równie doniosłem, jakkolwiek tylko moralnem, jest ustawa o reformie wyborczej, zawotowana na wniosek posłów Zeithammera i Lienbachera, która dopuszczając pięcioreńskowiczów do urny wyborczej, jest pierwszym krokiem na drodze do pożądanych w tym kierunku zmian w duchu liberalnym.

Z przedłożeń ekonomicznych, podczas sesji ubiegłej uchwalonych, godną jest wymienienia ustawa o pocztowych kasach oszczędności, która nastręczy biedniejszej ludności sposobność oszczędzania kwot, choćby najdrobniejszych.

Czesi uzyskali uniwersytet w Pradze, a Polacy przyczynili się nawet z poświęceniem żądań własnych do urzeczywistnienia tego gorącego pragnienia narodu czeskiego.

Jeżeliby nas zapytano, co uczyniono podczas tak długiej sesji dla Galicji, to wypadałoby nam chyba odpowiedzieć, że w ostatnich dniach powzięto uchwałę, zapewniającą ściąganie wierzytelności Banku krajowego w drodze egzekucji politycznej i zawotowano ustawę, na mocy której uwolniono zaciągnąć się mającą pożyczkę krajową od należytości rządowych.

Nie wciągamy w bilans kolei transwersalnej, gdyż sprawa ta, zawotowana tylko w Izbie panów podczas sesji bieżącej, należy właściwie do przeszłorocznego bilansu.

Nie zapisujemy również do rachunku dwóch kolei strategicznych, tak zwanych odnóg kolei transwersalnej, gdyż nie są one wypływem potrzeb kraju, lecz racji państwowej.

Nie czynimy jednak z tego powodu zarzutów ani rządowi, ani też delegacji polskiej, gdyż wśród obecnych okoliczności nie dało się rzeczywiście wiele uczynić dla Galicji. Najważniejsze bowiem sprawy, jak regulacja rzek, poruszona przez Koło polskie i sprawa regulacji górnictwa naftowego, której projekt rządowy przydzielony został osobnej komisji — są jeszcze w toku i dopiero podczas sesji następnej będą mogły być załatwione.

Najcenniejszym nabytkiem ostatniej kampanji parlamentarnej jest dla Polaków obietnica, dana deputacji Koła polskiego przez hr. Taaffego, że rząd przeprowadzi równouprawnienie językowe na Szlązku w myśl §. 19. ustaw zasadniczych. Uznanie praw Polaków szlązkich będzie nietylko dla nas, ale i dla rządu prawdziwem zwycięztwem, bo utrwali dlań sympatje nietylko w Galicji, ale i wśród ludności polskiej na Szlązku.

Większość Izby poselskiej miała sposobność zaznaczyć dwukrotnie swoje liberalne zapatrywania i zaprzeczyć faktami tendencyjnym insynuacjom zjednoczonej lewicy jakoby stała na przeszkodzie rozwojowi swobód konstytucyjnych. Raz uczyniła to uchwaleniem liberalnej ustawy o reformie wyborczej, a drugi raz przedwczoraj, wotując na wniosek Tomaszczuka interpretację czwartego ustępu §. 28. ustawy prasowej o dopuszczalności konfiskat mów poselskich. Lewica musiała przez usta wnioskodawcy zniżyć się do zawstydzającego przyznania, że będąc u steru sama uchwaliła ustęp, dopuszczający rozmaitą interpretację.

Nie godzi się także zapomnać, że ustawy takiej doniosłości, jak: o procedurze cywilnej, ustawie karnej i przemysłowej — są przedmiotem obrad dotyczących komisyj i na najbliższej sesji parlamentarnej będą już prawdopodobnie uchwalone.

We wszystkich pracach parlamentarnych brali Polacy najżywszy udział i byli w większej części spraw referentami komisyjnymi. I to z przyjemnością wypada zaznaczyć, że poseł Hausner powołany został przez cesarza do udziału w pracach komisji oszczędnościowej.

Pod koniec sesji pojawiła się w kraju naszym groźna kwestja emigracji żydowskiej z Rosji, która zajmuje uwagę powszechną, nietylko w Galicji, ale i w całej Austrji. Środki administracyjne okazały się niedostatecznymi do zaradzenia złemu, a gdy rząd austrjacki nie może bez narażenia swej powagi poruszyć jej drogą dyplomatyczną, więc żałować wypada, że nie została w Izbie poselskiej poruszoną i załatwioną.

Rezultaty rządu w dążeniach ku przywróceniu równowagi w budżecie państwowym, względnie w krótkim czasie osiągnięte, przyczyniły się w wysokim stopniu do podniesienia powagi gabinetu hr. Taaffego, który pomimo kolosalnych agitacyj stronnictwa przeciwnego, pozyskał sympatje ludności, podczas gdy stronnictwo wiernokonstytucyjne odebrało zasłużoną karę za fałszywy liberalizm, arogancję i bezwzględność dla innych narodowości. Prawie równocześnie z zamknięciem Izby poselskiej, znalazło się ono w zupełnem rozbiciu!

## Rosja pod carem Aleksandrem III.

(Ciąg dalszy.)

Prezesem tego dziwnego konglomeratu władz jest osoba mianowana przez cara, która zazwyczaj nie jest... ministrem! Tak n. p. za Aleksandra II., prezesem komitetu ministrów był niejaki generał Ignatjew, krewny twórcy pokoju San-stefańskiego; obecny car ma już drugiego prezesa: Rejterna, b y ł e g o ministra finansów, pierwszym był Wałujew, b y ł y minister dóbr państwa. — Cóż pomogą sesje i rezolucje komitetu, skoro każdy minister miewa na własną rękę indywidualne d o k ł a d y (referaty) przed carem. Dokłady te, odbywające się niezależnie od decyzyj komitetu, są najlepszym dla ministrów środkiem wywierania wpływu na panującego. Żaden rosyjski minister nie robi sobie skrupułu z tego, by po za plecami swych kolegów przeprowadzać środki i środeczki tamtym zupełnie nieznane. Pierwszym wynikiem tego izolowania się ministrów jest b r a k  j e d n o ś c i  w  a d m i n i s t r a c j i  o g ó l n e j, b e z r z ą d  c h a o s  i  z a m i ę s z a n i e  w  z a r z ą d a c h  l o k a l n y c h. R o z m a i t e  o r g a n a  r z ą d u, z a m i a s t  d z i a ł a n i a  z g o d n e g o, p a r a l i ż u j ą  s i ę  w z a j e m n i e. Jak przytem ministerstwa między sobą, tak departamenta w jednem i tem samem ministerstwie są niezależne od siebie i działają sprzecznie, często nawet wprost przeciwnie. Skutkiem podobnego rozstroju w zarządach centralnych, Rosja w kwestjach polityki wewnętrznej, a nawet zagranicznej, przybiera nieraz charakter d w u l i c o w o ś c i. Ministrowie prawie zawsze rywalizują ze sobą, niekiedy są sobie nawet wprost nieprzyjaźni, jako należący do przeciwnych koterji, a opierając się na tej lub owej osobistości wpływowej, starają się podstawić nogę jeden drugiemu. (Liberały walczą z konserwatystami, panslawiści spierają się o władzę z partją niemiecka). Aleksander II. trzymał się tego systemu, że nie opierał się na jednej li tylko koterji, owszem starał się przeciwstawić je sobie wzajemnie, aby się nie zdawało, że się poddaje wyłącznie jednej. To też kolizje władz były za jego panowania najczęstsze. Teka sprawiedliwości walczyła z teką spraw wewnętrznych; oświata staczała gorące walki z wydziałem wojny. Gdy minister sprawiedliwości chciał choć z grubsza wykorzenić tak upowszechnione w Rosji przekupstwo i choć w części zapewnić obywatelom swobodę osobistą, jego kolega od spraw wewnętrznych z tem większem zamiłowaniem skazywał na a d m i n i s t r a t i w n y j a  z s y ł k i (zesłania bez wyroku), i uważał sobie za punkt honoru udaremniać czynności trybunałów! Niezgoda ministrów, którzy się wzajemnie zwalczają na dworze carskim, w salonach a nawet w p r a s i e, musiała z natury rzeczy przejść i na ich podwładnych; jak na tem wychodzą osoby prywatne, każdy łatwo się domyśli.

Zaznaczyć zresztą wypada, że już na początku tego wieku, w chwili ustanowienia komitetu ministrów znalazł się mąż jeden, hr. Woroncow, który przewidział całą wadliwość tej różnokształtnej maszyny i ostro ją skrytykował. Ciekawych odsyłamy do: „listu hr. Woroncowa, pisanego w r. 1803 do księcia Czartoryskiego. (Patrz: *Istoryczeskij Wiestnik* za miesiąc październik 1880 r.).

W nowszych czasach zaczęto przebąkiwać o reformie w tej mierze; miano zaprowadzić r a d ę  m i n i s t r ó w z rzeczywistym p r e z e s e m, ale spełzło to na niczem, gdyż podobna instytucja w żaden sposób pogodzić się nie da z systemem autokratycznym. Widzą to sami Moskale i nie wahają się to jawnie wypowiadać.— „U nas—powiada P o r j a d o k w maju 1881 r. — pierwszy minister mógłby być tylko wielkim wezyrem."— I w samej rzeczy, dodaje p. Leroy Beaulieu, w Rosji od Arakczejewa aż do Loris-Melikowa główny minister niczem też innem nie był.—Richelieu i Bismark jest tak samo w Rosji niemożebny, jak Cavour, albo Robert Peel... Rosja posiada wprawdzie kanclerza, ale ten pilnuje tylko swych spraw zagranicznych—tylko car jest swoim pierwszym ministrem, on jest słońcem, które nie cierpi około siebie satelitów, by jego blasku czasem nie zaciemniły.

Tem się tłómaczy owa skwapliwość, z jaką obecny car, Aleksander III, udaremnił za pierwszym podszeptem, kiełkującą myśl o wprowadzeniu jednolitego ministerstwa, solidarnego i funkcjonującego na wzór europejski. Wiadomo powszechnie, że z wiosną 1881 roku, gdy miano wszystkich użyć sił na wytępienie nihilizmu, zapadła decyzja w radzie carskiej by odtąd ministrowie robili d o k ł a d y  t y l k o  p o  w s p ó l n e j  n a r a d z i e. Ale intryga dworska unicestwiła rzecz w zarodku. Zapewniano, że przedewszystkiem wszyscy ministrowie przejęci być winni tym samym duchem. Otóż, tego właśnie brakło; ministrowie byli podzieleni na dwie partje: 1) z a p a d n i k ó w (zachodnich) czyli niby liberalnych, do których należał tryumwirat złożony z ministrów: Loris-Melikowa (sprawy wewnętrzne) Milutina (wojna) i Abazy (finanse); ci chcieli na wzór Zachodu zaprowadzić odpowiedzialne solidarnie ministerstwo, a z czasem wyrobić konstytucję. Ale obok nich, czyli raczej przeciwko nim stanęli: 2) s ł a w i a n o f i l e, będący wprawdzie w mniejszości, bo do nich należał tylko Ignatjew i Pobiedonoscew, ale za to przewyższający tamtych w sztuce intrygowania. Przy pomocy Katkowa, przybyłego umyślnie do Gatczyny oraz W. ks. Włodzimierza, udało się im przekonać cara o zgubności polityki Melikowa.—Ignatjew rzecz poprowadził tak zręcznie, że dnia 29. kwietnia 1881 od razu ogłoszony został sławny ów manifest carski, zapowiadający ścisłe trzymanie się zasad samowładczych. Można sobie wyobrazić zdziwienie Melikowa, pierwszego ministra, bez wiedzy którego manifest został opublikowany! Zupełnie po dawnemu!

Wobec tego Melikowowi i dwom kolegom jego nie pozostało nic innego, jak usunąć się, co też uczynil. Ta zbiorowa dymisja trzech ministrów jest p i e r w s z e m  t e g o  r o d z a j u  z j a w i s k i e m w Rosji i w sferach dworskich uważaną była za prawdziwy s k a n d a l, gdyż było to ni mniej ni więcej, tylko d e s a v e u zadane systematowi rządowemu, był to dowód niesłychanej dotąd samodzielności.—Pewien bej Tunisu powiedział raz: „Poddany nie ma prawa opuszczać stanowiska na którem go pan postawił."

Obyczaje dworu petersburskiego są pod względem stanowisk urzędowych nader orjentalne, ztąd dymisja taka bardzo niemiła. Sam wszakże fakt pojawienia się jej dowodzi już pewnego przewrotu, pewnej rewolucji nawet w sferach urzędniczych rosyjskich..

## KORESPONDENCJE.

**Kraków** 26. maja.

(*Sprawy miejskie*).

(?) Żądanie uczynione ze strony rządu, aby gmina tutejsza odstąpiła pod budowę nowego gmachu uniwersyteckiego część plantacyj, wskutek czego główna aleja musiałaby być znacznie wykrzywioną, zaniepokoiło umysły do tego stopnia, że z niecierpliwością wyczekiwano odnośnej uchwały Rady miejskiej. Na rogach ulic pojawiły się plakaty wzywające do imiennego w tej sprawie głosowania, a między szanownymi ojcami miasta nastąpił rozdział na dwa obozy. Jak to już telegraficznie doniosłem, zwyciężył ostatecznie uniwersytet mający w Radzie tylu reprezentantów i adherentów, że z łatwością zdołał przegłosować żywioły mieszczańskie skupiające się tym razem pod przewodnictwem adw. Retingera i inżyniera Zaremby. Wprawdzie część plantacyj, przy której stanąć ma nowy gmach uniwersytecki należy do mniej od publiczności odwiedzanych i dlatego też całość plantacyj na odstąpieniu żądanego kawałka nie tak wiele ucierpi, zawsze jednak zwężenie takowych w miejscu może najwęższem oszpeci okolicę tę, a wykrzywienie głównej alei przerwie piękny łuk zieloności śródmieście okalający. Żałować zatem wypada, że opozycja przeciw żądaniu uniwersytetu wzięła się do dzieła w sposób nader niefortunny, tak że gdy często mówimy o świetnych obronach godnych lepszej sprawy, tu mieliśmy przeciwnie sprawę dobrą, godna lepszej obrony. Najprzód główny mowca opozycji dr. Retinger, jakkolwiek zawsze ożywiony jest najlepszemi chęciami, wskutek poprzednich mniej szczęśliwych wystąpień swoich w Radzie, nad któremi regularnie przechodzono do porządku dziennego, nie zażywa tej powagi i tego znaczenia, aby pod jego egidą można przełamać zwartą falangę profesorów i docentów. Następnie zamiast traktować rzecz li ze stanowiska praktycznego, najniepotrzebniej wojowano frazesami o historji, „która ma nas sądzić" itp przypominającemi osławione: „Europa na nas patrzy. Historja i Europa mało się zajmują plantacjami naszemi i takiemi argumentami nikogo nie można przekonać. Gdyby się zaś ograniczono do wykazania, że budynek mniejszy wygodnie pomieści sale wykładowe i biura uniwersyteckie, tak, że chybaby trzeba porobić wszystkich redaktorów *Czasu* profesorami, a resztę Stańczyków docentami, aby módz na brak lektoriów narzekać, że zatem tylko zbyteczne ubikacje czysto prywatnej natury odpaśćby musiały, wynik głosowania byłby prawdopodobnie innym, tj. mielibyśmy gmach uniwersytecki w granicach potrzebie odpowiadających, a przytem plantacje nietknięte.

W końcu zapisać tu możemy przy tej sposobności z przyjemnością objaw ofiarności prawdziwie obywatelskiej. Kupiec tutejszy i były radca miejski, p. Konrad Wentzel, dowiedziawszy się, że w przypuszczeniu ustępstwa położono już fundamenta w sposób wymagający w razie zmiany planu budowy zupełnego wyjęcia takowych, zaproponował pokrycie tego wydatku drogą składki i sam ofiarował na ten cel 1000 złr. Za ten czyn obywatelski należy się p. Wentzlowi publiczne uznanie, spodziewamy się jednak, że gdy w skutek uchwały rady miejskiej dar jego stał się bezprzedmiotowym, pieniędzy przeznaczonych na cele publiczne nie cofnie i nie mogąc użyć ich na wydobycie przedwcześnie położonych fundamentów pod gmach uniwersytecki, przeznaczy je teraz na położenie kamienia węgielnego pod budowę nowego teatru. Uczyni on to z tem większą ochotą, skoro przecież przyjemniej budować niż burzyć.

## RADA PAŃSTWA.

**Wiedeń** 26. maja. (Tel.) Izba panów przyjęła w trzeciem czytaniu projekta do ustaw, stojące na porządku dziennym, a następnie przystąpiła do wyboru członków delegacji. Wybrani: Atems, Coudenhove, C z a r t o r y s k i, Engerth, Falkenhayn, Fluck, Herberstein, Höfler, Huebner, feldmarsz. por. Latour, Fryd. Lichtenstein, bar. Mayer, Franc, Salm, ks. S a p i e h a, Fryd. Schönborn, Scrinzi, Franc. Thun, Hugo Turn-Taxis, Otto Traun, Windischgraetz.

## SPRAWY ZAGRANICZNE.

**Odesa** 21. maja. Poseł rosyjski przy dworze tureckim, Nowikow, oraz radca ministerstwa skarbu Terner, przybyli wczoraj z Konstantynopola do Odesy na parowcu „Korniłow", należącym do floty „rosyj. towarzystwa żeglugi i handlu". Dziś Nowikow odjeżdża do Mikołajowa dla odwidzenia syna, który się kształci w szkole marynarskiej mikołajowskiej, a ztamtąd przez Moskwę do Petersburga. Kilka dni przedtem, a mianowicie 17. maja na parowcu „Nachimow" przywieziono wszystkie rzeczy Nowikowa, jako to: konie kare-

# Kronika lwowska.

*(Jawność powodem ...sienia. Jak my sobie tu panujemy w Austrji. Jęki boleści z Krakowa. Sofokles we Lwowie. Kramoła. Kramolnik przepłoszony.)*

Uchylenie tajemniczej zasłony, która w nader przeźroczysty sposób pokrywała obrady wiedeńskiego Koła polskiego w sprawie szlązkiej, sprowadziło zupełne już teraz zaćmienie całej historji — tak jak nieprzymierzając, oświetlenie gazowe dopiero wykazuje w całej pełni, jak ciemno jest we Lwowie. Według ostatniej wersji, hr. Stadnicki nie głosował przeciw równouprawnieniu narodowości polskiej na Szlązku, ale tylko przeciw poczynieniu jakichkolwiek kroków w celu uzyskania tego równouprawnienia. Przypomina to poniekąd dr. Ciesielskiego, który także nie miał nic przeciw temu, by kto co dał dla ofiar katastrofy warszawskiej, ale protestował jedynie przeciw wyasygnowaniu jakiejkolwiek kwoty z funduszów gminy lwowskiej. W dowód czego, szanowny profesor botaniki wcale nie kładł tamy owemu szalenie wspaniałomyślnemu porywowi dr. Millereta, który historja kiedyś niezawodnie na najpiękniejszej swojej karcie zapisze. Mam nadzieję, że i hr. Stadnicki nie zechce powstrzymywać bar. Bauma, ani p. Zatorskiego, gdyby który z nich chciał zwierzyć się swojej poduszce, że Polacy na Szlązku powinni właściwie mieć równe prawa z Niemcami — zwłaszcza gdy monolog tego rodzaju nie zachwiałby może jeszcze stanowiska obecnego gabinetu. Przypuszczam to na zasadzie własnych doświadczeń, zdarza mi się bowiem nieraz (po przeczytaniu urzędowej części *Gazety Lwowskiej*) szepnąć memu *jaśkowi* coś w rodzaju zwierzeń, poczynionych dołkowi w ziemi przez balwierza króla Midasa, a gabinet stoi dotychczas i padać nie myśli.

Energiczne kroki, przedsięwzięte przez Koło polskie na korzyść Szlązaków, miały dotychczas tylko ten skutek, że p. Obratschai mianowany został *ex officio* członkiem Rady zawiadowczej kolei czerniowieckiej. Zapewne gdyby Koło zajęło się usilnie sprawą uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego, zaprowadzonoby natychmiast fakultet medyczny — także w Czerniowcach; a gdyby zaprotestowało przeciw używaniu języka niemieckiego przez władze skarbowe w Galicji, p. Trtnik albo p. Viskocil zostałby szefem sekcji w ministerstwie finansów. Stało się według słów p. Szujskiego: rozgospodarowaliśmy się w Austrji jak w własnym domu.

Podczas gdy w stolicy tego „niby własnego domu", czyli obszerniejszej ojczyzny każdego lojalnego Galicjanina, obrady toczą się tak żwawo w dwu izbach, że aż stenografom ręce omdlewają od pisania, Rada „ściślejszej" stolicy naszej nie może zdobyć się na żadną uchwałę, ani nawet na posiedzenie bez uchwały, a Rada krakowska uchwaliła rzeczy, w skutek których echo oburzenia z nad Wisły obija się aż o mury Lwigrodu. Otrzymałem parę korespondencyj tak rozpaczliwie wzywających mię na pomoc plantacjom krakowskim, zagrożonym przez budowę gmachu uniwersyteckiego, że chwilami zdaje mi się, „jakobym był nowym Janem Sobieskim, a pp. Friedlein, Zoll, Straszewski itd. Turkami, dybiącymi na ruinę chrześciańskiego grodu. Otóż oświadczam stanowczo, że jest to sprawa zagraniczna, która mnie, jako porządnego Galicjanina nic, nie obchodzi. Niechaj sobie Krakowianie stawiają uniwersytet choćby na samym nosie JE. p. Pawła Popiela; ja już wycierpiałem dosyć wskutek niepowołanego wdawania się w kwestje budownicze we Lwowie, i z zawiślańskimi Jägermannami nie chcę mieć nic do czynienia. Zapisuję tylko in aeternam rei memoriam, że według logiki nieprzyjaciół plantacyj, ponieważ uniwersytet Jagielloński jest instytucją najwyższego poważania godną, więc gmach jego powinien być zawadą i przeszkodą w każdym kierunku. Ależ rodzony ojciec, gdyby miał zwyczaj siadać swoim dzieciom na głowach, stałby się w końcu plagą! Najszanowniejszych gości sadza się na kanapie, a nie na doniczkach w oknie — plantacje zaś są dla Krakowa tem, czem okno z doniczkami jest dla pokoju. Nie mogę zrozumieć, zkąd pochodzi upór tych, którzy chcą koniecznie część plantacyj zająć pod budowę i zajazd — przypuszczam atoli, że ktoś bardzo mądry palnął — jak to się tylko bardzo mądrym ludziom zdarza, kolosalnego byka w zasadzie, i że inni równie mądrzy pomagają mu teraz zastosować do tego byka dalsze jego nieuniknione konsekwencje. Pan Friedlein posunął się aż do twierdzenia, że gdyby gmach akademji Jagiellońskiej nie stanął na plantach, Kraków nie mógłby wytrzymać naukowej konkurencji ze Lwowem, gdy ten otrzyma fakultet medyczny. Niechaj raz będę złym patrjotą lwowskim i zdradzę sposób, za pomocą którego Kraków może powstrzymać zbytnie wybujanie wiedzy we Lwowie: oto niech nam jak najczęściej przysyła docentów takich, jak ostatnim razem, i niechaj spi spokojnie, nie wyprzedzimy go z pewnością.

Wyprzedziliśmy go natomiast, jako uznaną stolicę sztuki polskiej, o jeden ryzykowny eksperyment — wprowadziliśmy Sofoklesa na deski teatralne. Dotychczas tylko Niemcy i Anglicy kusili się o to. W Anglii uczniowie w niektórych szkołach przedstawiają dramaty greckie i komedje łacińskie w oryginale, aż się klasycy nieboracy przewracają w grobach, że im kto śmie tak kaleczyć ich dźwięczne mowy. Łatwo pojąć, co się musi dziać Plautowi, gdy z elizejskich pól usłyszy taki początek swoch „Jeńców:" *Haj kuos wajditys ädstäntys hyk käptajwos diuo* itd. Niemcy bardzo sumiennie biorą się do dzieła, i najpierwsi uczeni wspierają tam dyrektorów teatru swojemi radami, ażeby bądź ile możności odtworzyć scenę starożytną, bądź też zastosować jej arcydzieła do dzisiejszych pojęć. Najtrudniej dać sobie radę z chórami. Nie wiem jak u nas wzięto się do rzeczy, bo nie byłem we Lwowie, gdy dawano „Edypa w Kolonie". Otrzymałem natomiast pismo od jakiejś damy, która się nie podpisała, i której przeto zmuszony jestem odpowiedzieć za pośrednictwem tej kroniki. Pani dobrodziejka znajduje, że był to niefortunny koncept przedstawiać jakieś dziwadło, w którem nie ma za trzy grosze sensu oprócz jakichś lamentacyj, tak że nie można nawet wyrozumieć, kto się w kim kocha i kto kogo za kogo wydać nie chce. Objawia wszakże szanowna korespondentka chęć dowiedzenia się, co zacz jest ten p. Sofokles? Może go to zrehabilituje nieco w szanownych (i zapewne pięknych) jej oczach, jeżeli doniosę, że p. Sofokles był *forteneerem* na wielkim balu, danym przez miasto Ateny na cześć zwycięztwa pod Salaminą, i że osiągnął tę godność jako najurodziwszy ze wszystkich młodych dżentlmenów swojego czasu. Czy się później wskutek tego ożenił, i z kim, nie pamiętam, bo było to już bardzo dawno; wiem tylko, że pochodził z dobrej szlachty, a znowu nie wiem, jakiego był herbu. Także i jego bohater, Edyp, był znakomitością swojego czasu, mianowicie zaś miał taki talent do rozwiązywania rebusów, łamigłówek, zagadek itd., że gdyby prenumerował *Szczutka* albo *Różowe Domino*, zabierałby wszystkie premje; a gdyby czytywał *Gazetę Narodową*, rozumiałby od razu, co się dzieje w polityce europejskiej — co się innym ludziom nie zdarza, zważywszy, że warszawskie flaki u Janowicza nie idą do głowy, ale do żołądka.

Prześladowanie żydów przeniosło się już z za kordonu do Lwowa, a na czele kramoły stoi p. Machajski, następca Feintucha, który poprzywoziwszy z Paryża mnóstwo bardzo ładnych rzeczy, sprzedaje je po cenach tak nizkich, że „bazarom" z ich przebiórkami wiedeńskiemi grozi zupełna ruina. Oto jest droga, na której kupcy chrześciańscy mogą utrzymać się zwycięzko; narzekania, uchwały i zgromadzenia nic nie pomogą. Do wrogów semityzmu przyłączył się zresztą i magistrat, znowu bowiem haczy nieszczęśliwego ich biskupa o zaległe podatki. W takich warunkach sprawia to ulgę mojemu sercu, że przynajmniej jednemu zaciętemu antisemicie dostała się porządna odprawa. Rzecz miała się tak:

Na pewnej stacji kolejowej dzieci dozorcy czy zwrotniczego zbroiły coś takiego, że w razie śledztwa rodzice ich mogli chleb stracić. Naczelnik stacji, zamiast takiej drakońskiej procedury, postarał się o to, że chłopaków ukarano po staroświecku i po ojcowsku. Wiadomość o tem doszła do uszu jednego wielkiego Katona tutejszego, który w zamiarze narobienia drukowanej wrzawy z powodu tego „katowania dzieci" udał się na miejsce czynu, dla osobistego przekonania się o całej sprawie. Gdy pociąg zajechał na peron, nasz Katon otwiera drzwi wagonu i nie wysiadając, woła głosem w pioruny oburzenia brzemiennym:

— Czy to tutaj ta stacja, gdzie w skórę biją?

— Tak jest, tutaj; zaraz panu służę! Jasieek!—była grzeczna odpowiedź naczelnika stacji. Ale Katon, nie czekając, aż mu „usłużą," zatrzasnął czemprędzej drzwi, a nie dowierzając ich ochronie, niepojętym ze względów fizycznych sposobem wydostał się przez przeciwległe okienko na drugą stronę pociągu, i przez pola, łąki i lasy pomknął co tchu do Lwowa, wołając ciągle na całe gardło o policję. A dobrze ci tak, *dy szwarc jur, dy jatkerhind, dy!* Nie napadaj na moje owieczki, ani na niczyje inne, ani na ich pasterzy, bo zawsze trafi kosa na kamień!

*Jan Lam.*

29)

# NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Zehmen zrównał się z córką nareszcie; Eleonora spojrzała i odgadła jego zamiary. Zaśmiała się psotnica i z okrzykiem: „O, tateczku, mnie nie pokonasz!"—okręciła nagle kasztana i popędziła dalej w innym kierunku.

Małemu baronowi stanęły włosy na głowie; nie siedział już na siodle, lecz stał jak dżokiej w strzemionach, pochylony prawie do szyi konia. Trwoga oblewała mu czoło potem kroplistym.

ty, meble itp. — Nowikow do Konstantynopola nie wróci. Przy odjeździe jego z Konstantynopola wyprawiono ucztę na parowcu wojennym „Tamań“, stojącym w zatoce Konstantynopolitańskiej do rozporządzenia poselstwa rosyjskiego. Na uczcie znajdowali się członkowie różnych poselstw. Na parowiec „Korniłow“ odprowadzali Nowikowa posłowie: angielski, austrjacki, włoski i perski.

Odjazd Nowikowa i Ternera, który prowadził układy z Portą o zwrot Rosji kosztów wojennych, przekonywa, że ta drażliwa pieniężna sprawa została względnie załatwioną. Jużeśmy o tem wspominali, że wedle odeskich dzienników, główny zarys ugody z Turcją został naszkicowany w Petersburgu między Szakir-baszą a Giersem. Tymczasem półurzędowy *Journal de St. Péters.*, z powodu odjazdu Nowikowa, zamieścił artykuł pełen uznania dla taktu, zręczności i cierpliwości Nowikowa, któremu dziennik przyznaje zasługę zawarcia ugody. Czy Szakir-basza, czy Nowikow, — złożyli dowody swej zręczności, to dla samej sprawy jest wszystko jedno. Została ona ostatecznie załatwioną, i tym sposobem znikła ostatnia z zasadniczych kwestyj, która mogła doprowadzić do bardzo naprężonych stosunków między Rosją a Turcją. Turcja gwarantuje Rosji spłatę kosztów wojennych, pewnemi źródłami podatków, głównie podatkiem od owiec i tak zwaną dziesięciną z niektórych prowincyj. Delegat rosyjski kontrolować będzie wpływy rzeczonych podatków w banku ottomańskim. Taki jest wynik układów, a rezultat tymczasowy, ale tylko tymczasowy — opróżnienie stanowiska poselskiego.

**Petersburg** 25. maja. *Goniec urzędowy* zamieszcza tekst wraz z ratyfikacją konwencji zawartej między Rosją a Persją w sprawie granicy. — Wystawa powszechna w Moskwie otwartą zostanie z woli cara dopiero dnia 1. przyszłego, pomimo że komitet wystawy, już przed kilku dniami poświęcić ją kazał, identyfikując akt poświęcenia z otwarciem. — Ministerstwo dworu carskiego zawezwało Kirgizów i Kałmuków do wysłania deputacji na uroczystość koronacyjną; Tatarzy już przedtem dostąpili honoru tego, ale Baszkiry i inna czeladka fińsko-mongolska białego cara, jeszcze nie dostąpili. — Nieprawdą jest, jakoby słynny Krestowskij, dymisjonowany oficer i literat, coś w rodzaju Zoli moskiewskiego, został adjutantem Czerniajewa, nowomianowanego prowizorycznym generał gubernatorem w Turkiestanie. Pojedzie wprawdzie p. Wsiewołod Krestowski z Czerniajewem, ale w charakterze raczej historjografa urzędowego przy zarządzie wspomnianej krainy, nie zaś adjutanta. Tym ostatnim pozostał niejaki Blinow.

W Kremieńczugu nad Dnieprem w gubernji Połtawskiej, rozniosła się wieść o planie przesiedlenia Żydów nad Amur w Syberji Wschodniej. Twórcą planu jest podobno żyd bankier-przedsiębiorca i pan miljonowy Poliakow, który wraz z planem przesiedlenia ziomków swych nad brzegi Oceanu Cichego, łączy plan wybudowania wielkiej kolei żelaznej, przerzynającej całą Syberję, od Tomska do Władiwstoku. Trzeba przyznać, iż byłby to istotnie najlepszy plan, jaki dotąd powzięto w celu ratowania żydów; pytanie tylko, czy rząd carski zgodzi się na to. Kraj nadamurski jest nader żyzny, obfitujący we wszystko, prawie nie zaludniony, o klimacie umiarkowanym, a obszerny jak cała Francja. Oprócz kilkunastu tysięcy kozaków-kolonistów rosyjskich, garstki Gilaków, Mongołów i innych napół dzikich plemion, nikogo tam nie ma, a wszystko jest do zrobienia.

*Nowosti* w artykule wstępnym oceniając nowe przepisy dotyczące żydów i jako dowód, iż żydzi nie są winni zaburzeń, przytacza następne słowa z ukazu senatu: „W nieporządkach przyjmowała udział ludność miejscowa, podniecana do tego przez źle myślących ludzi w widokach zysku lub dla innych względów“.

Na wczorajszem uroczystem posiedzeniu Towarzystwa poparcia rosyjskiego handlu i przemysłu, prezes towarzystwa Demidów książę San Donato, wniósł toast na cześć hr. Loris-Melikowa. Toast ten z entuzjazmem został przyjęty.

W tymże dniu hr. Ignatiew i sekretarz stanu Kahanow złożyli wizytę hr. Loris-Melikowowi.

## Towarzystwa wzajemnej pomocy w Anglji.

Anglja jest w Europie kolebką towarzystw wzajemnej pomocy. W tym kraju najpierw wprowadzono je w życie, tu najwcześniej uzyskały prawo obywatelstwa.

Pochodzenie ich jest bardzo starożytne i pierwiastkowo miały one charakter tajemniczych stowarzyszeń i zakonów. Dzisiaj jednak żadne z istniejących towarzystw nie sięga lat wcześniejszych, niż r. 1814. Niezawodnie prawo, które kolejno uchwalało ważność istnienia tych towarzystw, zatwierdzało jedne, a rozwiązywało towarzystwa dawniejsze. Zresztą co rok pewna liczba towarzystw nowych tworzy się, podczas gdy inne upadają.

Ciekawe szczegóły, które podajemy, czerpane są z ostatniego sprawozdania p. Ludlowa, „Chief general Registrar of friendly societies“, urzędnika, którego zadaniem jest, przyjmowanie deklaracyj nowo tworzących się i rozwiązujących towarzystw, oraz robienie rocznych sprawozdań z ogólnego stanu interesów towarzystw.

Przerzucając tę książkę, znajdujemy dziwne bardzo nazwiska, jak np. „Ancient order of Druids“ (stary zakon Druidów), zakony: Leśników, Ogrodników, Pasterzy, „Odd Fellows“ (dziwnych towarzyszów), „Comical Fellows“ (pajaców i hecarzy) itd. Wszystkie te stowarzyszenia mają swe obrządki, rytuały, oznaki, kostiumy, i utrzymują, że z nazwami ich łączą się pewne historyczne dane.

Cyfry zaś ogólne, podane w sprawozdaniu p. Ludlowa, są następujące:

W r. 1879, do którego odnosi się to sprawozdanie, nadesłano bilanse 13,907 towarzystw wraz z ich filjami. Po zesumowaniu liczb, zawartych w tych dokumentach, wypadło, iż ogólna liczba członków tych stowarzyszeń w zjednoczonem królestwie wynosiła 4,821,934, a kapitały ich dochodziły do 338,033,750 franków.

Na Anglię i księztwo Walii przypadało towarzystw 12.943, członków 4,637.552, a kapitału 317,743.940 franków — na Szkocję 649 towarzystw, 143.208 członków i 16,331.350 franków — i wreszcie na Irlandję 315 towarzystw, 41.174 członków i 3,709.475 franków.

Jednem z największych stowarzyszeń w roku 1879, było stowarzyszenie leśników, liczące 212 filij, 201.633 członków, 27,638.025 franków kapitału i 8,575.175 franków dochodu.

Następnie stowarzyszenie Odd Fellows, liczące 1.212 lóż, 188.519 członków i 48,436.500 franków. Nottingham Ancient United Order of Odd Fellows liczył 128 lóż, 12.015 człon. i 1,020 850 franków. Towarzystwo wzajemnej pomocy mechaników i palaczy przy lokomotywach miało 46 filij, 5.871 członków i posiadało 1,357.975 franków kapitału. Dawne stowarzyszenie Pasterzy zaś posiadało 89 filij, 6.099 członków, a kapitał ich dochodził do 403.425 franków.

W Szkocji, Ancient order of Foresters, posiadał 125 courts, 24.019 członków, a mienie jego dochodziło do 1,711.375 franków.

Cyfry te wykazują, że pomoc wzajemna doszła w Anglii do znacznego rozwoju. Dodać jeszcze musimy, że i rodzaj asekuracyj, udzielanych przez friendly societies (towarzystwo wzajemnej pomocy) jest bardzo różnorodny; asekurują one od strat spowodowanych chorobą, a między innemi od rozchodów na leczenie się, doktora, lekarstwa, pogrzeby, zabezpieczają na starość emerytury, wreszcie na wypadek śmierci męża, żony lub dziecka.

Ten ostatni punkt był nawet dawniej powodem wielkich nadużyć. W roku 1873 wprowadzono ścisłe książki kontrolujące obroty towarzystw zabezpieczeń, celem uniemożliwienia popełnianych tak często przez nie nadużyć. Rejestrowanie tych książek asekuracyjnych nie jest jednak obowiązkowem, jednakże na wypadek zarejestrowania, dana instytucja zyskuje przywilej firmy handlowej.

Kilkanaście owych danych statystycznych, wyrwanych z życia społeczno-ekonomicznego Anglji, jakże świetnie ilustrują tamtejsze stosunki. W nich najlepiej wyraża się rozsądek tego dzielnego narodu, który zamiast deklamować na temat groźnej walki klas społecznych, troskliwie buduje najprzód konduktory, dla odciągnięcia mogących paść na naród gromów. Tysiące osób wiążą się nieustannie w silne koła społeczne. Potężne ilością członków, zarówno jak i zdobywanemi materjalnemi środkami, urągają nie raz groźnym wybrykom losu. Mimo to, że setki tysięcy ludzi zatrudniają fabryki i kopalnie angielskie, mimo to że, przesilenia handlowe bywają tam częstsze i potężniejsze niż w innych krajach, o socjalnych zaburzeniach większych rozmiarów od pewnego czasu ani słychać w Anglji. Na wypadek przemysłowej kryzysu, robotnicy uciekają się do swoich Towarzystw wzajemnej pomocy, zresztą do owych osławionych „trades unions“ i przeczekają spokojnie burzę. Praktyczny ten naród przewiduje zarówno okoliczności nieszczęśliwych wpływów ogólno-życiowych i specjalnie ze strony pracodawców.

Rząd znów, widząc jak zbawienne skutki przynoszą owe związki, zarówno dla spokoju, jak i dla dobra dobrobytu społecznego, otacza je przywilejami i konieczną dla ich rozwoju wolnością.

*Br. N.*

# KRONIKA.

*Lwów 26. maja.*

**Wiadomości osobiste.** Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, wyjechał wczoraj z Wiednia do Krakowa. — Kapitan pierwszej klasy 56. pułku piechoty Józef Chudoba i komendant artylerji we Lwowie Fryderyk Graf, zostali przeniesieni w stan spoczynku z tytułami majorów ad honores. — Wczoraj zmarł powszechnie lubiany przez kolegów Bolesław Borysiewicz, słuchacz filozofii, członek towarzystw akademickich. — Dr. Animpodyst Daszkiewicz, mianowany został nauczycielem w wyższem gimnazjum gr. orjent. w Suczawie. — Jan Sacharek, były porucznik kawalerji, urzędnik krakowskiego magistratu zakończył życie dnia 24. b. m. licząc lat 53. — Marszałek Ludwik Jankowski, umarł w tych dniach w dobrach swoich w gubernji kijowskiej, w późnym wieku. Zmarły, który należał do najzamożniejszych obywateli kraju, cieszył się ogólnym szacunkiem i mirem. To też na pogrzeb pospieszyło wiele osób z różnych okolic. Ś. p. Jankowski w ostatnich latach spędzał zimę w Krakowie, gdzie swojem ujmującem i miłem wzięciem, oraz przymiotami towarzyskiemi umiał sobie zjednać powszechną sympatję. Zmarły pozostawił syna jedynaka, który kształci się na uniwersytecie krakowskim.

**Nabożeństwa** podczas Zielonych Świąt. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę dnia 28. bm. o godzinie 10. ks. biskup Morawski, a kazanie powie ks. kanonik Szeligowski; dnia 29go sumę odprawi ks. infułat Mossing, a kazanie powie ks. dr. Mazurkiewicz. Dnia 30., jako w dzień zakończenia 40-godzinnego nabożeństwa, będzie mieć sumę ks. Zabłocki, a kazanie ks. Bernardyn Olszewski. — W kościele OO. Dominikanów odprawi sumę dnia 28. bm. o godzinie 10½ ks. eksprowincjał Jarzębiński, a kazanie powie ks. Konopka; dnia 29. sumę celebrować będzie ks. Zaak, a kazanie powie ks. Podlewski. — W kościele OO. Karmelitów 28. i 29. sumę o godzinie 10½, odprawi ks. prowincjał Karol Milaniak, a 29. kazanie powie ks. Alfons Giercuszkiewicz, zaś na wieczornem nabożeństwie w obu dniach będzie mieć kazanie ks. Marjan Spolski. — W kościele OO. Bernardynów 28. sumę o godzinie 10½, celebrować będzie ks. Polikarp Rapacz, a kazanie powie ks. Rufin Gąsior; dnia 29. sumę mieć będzie ks. Rufin Gąsior, a kazanie ks. Romuald Miszkowic. — W kościele św. Mikołaja będzie mieć sumę o godzinie 11. ks. Hićkiewicz, a kazanie powie ks. Gorazdowski, a 29. sumę odprawi ks. Gorazdowski, a kazanie powie ks. Hićkiewicz.

**W sprawie fundacji stypendyjnej** hr. Wiktora Baworowskiego, który uwiadomił Wydział krajowy, że pragnie cały swój majątek, wartości dwóch miljonów, przeznaczyć na cel powyższy, odbyły się w Wydziale krajowym przed odjazdem p. marszałka rokowania z hr. Baworowskim, w których ze strony Wydziału krajowego brali udział pp. dr Zyblikiewicz, prez. Pietruski i sekr. Kopertyński. Ofiarodawca pragnie, aby fundacja weszła dopiero wtedy w życie, gdy majątek urośnie do 20 miljonów, Wydział kraj. zaś stara się skłonić hrabiego B., by i teraźniejsza generacja mogła korzystać z fundacji. Pertraktacje jeszcze nie ukończone.

**Pogrzeb ś. p. Marjana Dworskiego** zgromadził wczoraj liczny zastęp ludzi, którzy współczuli z nieszczęśliwą rodziną, pozbawioną tak nagle ojca i żywiciela. Na cmentarzu chór teatralny odśpiewał pieśń żałobną, a na widok familii osieroconej mało kto z obecnych zdołał powstrzymać się od łez. Jak słyszymy pozostało sześcioro sierót — bez żadnego zaopatrzenia.

**Festyn z loterją fantową** na rzecz odbudowania kościoła pp. Sakramentek odbędzie się pod protektoratem hr. Russockiej w drugi dzień Zielonych Świąt, dnia 29. bm. Początek o godzinie 3ciej po południu. Przypominamy, że kościół Sakramentek, na rzecz którego festyn się odbędzie, od czasu fundacji, to jest od stu lat już blisko, stoi niedokończony. Dziś grozi on już nawet ruiną i koniecznie wymaga restauracji, w którym to celu rozpisano składki po kraju. Od samego przytem początku istnienia klasztoru, utrzymuje on zakład wychowawczy dla dziewcząt, w którym dziś między innemi wychowuje się córka niedawno zmarłego jenerała Jeziorańskiego. — Dary i składki nadsyłać można wprost do przełożonej konwentu we Lwowie, lub za pośrednictwem urzędów parafialnych.

**P. Józef Krzysztofowicz** przesłał *Gazecie Narod.* w skutek powtórnych wycieczek tego pisma, następujące pismo:

Na podstawie § 19 ust. pras. upraszam szanowną redakcję o umieszczenie w łamach swego pisma następującego sprostowania: Nigdy nie była u mnie żadna deputacja w celu robienia mi wyrzutów za to, że przesiaduję w domu; przeciwnie, grono wyborców i obywateli wysłuchawszy dn. 22. kwietnia br. moje sprawozdanie z czynności poselskich, zaszczyciło mnie swem wotum zaufania. Na tem kończę wszelką polemikę dziennikarską. Mądzielówka 25. maja.

**Mianowania i przeniesienia.** Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Bohorodczanach Teofila Grączykowskiego na jego prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym do sądu powiatowego w Staremmieście i nadał Romualdowi Sawickiemu, rachunkowemu sierżantowi 55. pułku piechoty hr. Gondrecourt, posadę kancelisty przy sądzie powiatowym w Bohorodczanach.

**P. Minister rolnictwa** uwzględniając przedstawienie krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju przemysłu naftowego, jego sekretarzowi dr. S. Olszewskiemu, przyznał zasiłek w kwocie 300 złr. na zbadanie eksploatacji nafty w Rumunji.

**Stypendjum.** Namiestnik Alfred hr. Potocki nadał stypendjum o rocznych 180 złr. z fundacji imienia Jego ces. Wysokości arcyksięcia Karola Ludwika p. Michałowi Stefanowiczowi, uczniowi 3 roku wydziału prawa i administracji uniwersytetu lwowskiego.

**Germanizacja.** W niemieckim języku prowadzą dzienniki urzędy podatkowe w Krakowie, Chrzanowie, Kołomyi, Samborze, Śniatynie, Turce, Zaleszczykach. W tym samym języku prowadzi dzienniki urząd cłowy w Krakowie. Pieczątek niemieckich używają urzędy podatkowe w Tarnowie i Krakowie, tudzież starostwo w Tarnobrzegu, urząd cłowy i cementniczy we Lwowie, blankietami zaś niemieckiemi posługują się dotychczas departament rachunkowy poczty i urząd loteryjny.

**Pięknej polszczyzny** używa p. Wit Grzywiński w swych polsko-niemieckich ogłoszeniach o „Concert-Soirée.“ Czytamy tam takie curiosa, jak: „G. W. zawiadamia sz. publiczności, że urządza bez różnicy powietrza swe koncerty, na których grywa ck. muzyka, oraz, że w ogródku są całkiem nie żenowane wyborne obiady......“ Niemczyzna jest nierównie lepszą.

**Zmiana wyznania.** Anna z Knoringów herbu Cholewa Pawlikowska, urodzona w roku 1838 w Rewlu, prowincji Estońskiej w carstwie rosyjskiem, żona jenerał-majora rosyjskiego w stanie spoczynku, przeszła dnia 24. b. m. we Lwowie z wyznania grecko-wschodniego na obrządek rzymsko-katolicki.

**Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji** z dnia 26. maja. Skradziono pani G. Ch. z pom. l. 3 plac Bernardyński kwotę 154 złr., panu J. J. z pom. l. 34 Rynek 1 banknot na 50 złr., a panu M. Z. z pom. l. 6 ul. Gołębia palto letnie ciemne, płaszcz damski, suknię bronzową, skrojoną kamizelkę w kratki i część skrojonego surduta, w łącznej wartości 32 złr.

**Kraków** 26. maja. Pożar wybuchł wczoraj około godziny 5. po południu w stodole Wawrzyńca Księżczyka na Zwierzyńcu za klasztorem PP. Norbertanek i zniszczył ją do szczętu, oraz dach na sąsiednim domie drewnianym. Wczesnemu przybyciu straży pożarnej miejskiej, zawiadomionej telegraficznie z wieży obserwacyjnej o wybuchłym pożarze, i energicznemu ratunkowi pod kierunkiem naczelnika p. Eminowicza, zawdzięczyć należy zlokalizowanie pożaru i ocalenie zrębu drewnianego domu wraz z powałą. Dziwną jest rzeczą, że od Nowego Roku jest to czwarty pożar w tym kącie Zwierzyńca nad Wisłą, które systematycznie w dzień po południu wybuchają. Dotąd nie udało się wykryć ręki zbrodniarza, choć przypadek we wszystkich tych razach wykluczyć należy. Zaniepokojeni sąsiedni mieszkańcy spodziewają się energicznego działania organów bezpieczeństwa w celu wyśledzenia sprawców tych czynów. Budynki były asekurowane.

**Stanisławów** 26. maja. W uzupełnieniu mego telegramu wczorajszego ze Stanisławowa o sprawozdaniu poselskiem dr. Jana Dobrjanskiego, donoszę o namiętnem wystąpieniu księdza Aleksego Zaklińskiego na zebraniu. Ksiądz Z. w obszernem przemówieniu uderzył na posła do Rady państwa księcia Juliana Puzynę, zarzucając wyborcom, że wybrali nie Rusina, lecz Lacha, który głosował za większem opodatkowaniem światła, kawy i cukru i wniósł dlań votum nieufności. Votum, pomimo interwencji komisarza rządowego, przez przewodniczącego księdza Cerkiewicza, poddane zostało pod głosowanie i uchwalone. Pod koniec podnoszono jeszcze sprawę bulli papiezkiej, dotyczącej reformy zakonu Bazylianów, w sposób oczywiście nieprzyjazny.

**Halicz** 25. maja. Nader miłą niespodziankę mieli Haliczanie dnia dzisiejszego. Pojawił się bowiem, przy przecudnej majowej pogodzie, ni ztąd ni zowąd, prześliczny statek parowy, który nadesłany koleją żelazną z Hamburga, wysadzony został na brzegu Dniestru.

Jest to własność pp. Słoneckiego i Nawarskiego, którzy urządzają próby jazdy statkiem parowym na Dniestrze.

Parowiec cały zbudowany ze stalowej blachy, 12 metrów długi, 2½ metra szeroki, o sile 25 koni; z machiną i przyrządem do sterowania, na środku statku ustawionym. Spuszczony zostanie na wodę za dni kilka, a łodzie pakunkowe będą tu sporządzone. Jest już kilka gotowych.

**Bóbrka**, 26. maja. Do doniesienia o wielkim pożarze, który przed dwoma tygodniami nocną porą dotknął nasze miasteczko, należy dodać, że straż ochotnicza z nadzwyczajnem narażeniem się z płonącego już jednego domu usunęła szczęśliwie 50 klg. prochu. Eksplozja takiej masy byłaby ogromnego narobiła nieszczęścia. Z innych domów wytoczono 8 beczek nafty, które się znajdowały nie w lokalach przepisowych. W ogóle muszę nadmienić, że władze polityczne nie wywierają żadnego nadzoru nad bezpieczeństwem od pożarów. Dnia 21. b. m. zgorzało 40 domów w miasteczku Świerz w samo południe, a dalszej pożodze zapobiegł p. Miedlicki, naczelnik ochotn. straży ogniowej bobreckiej, przybywszy własnym kosztem z sikawką i ludźmi na ratunek sąsiadów.

**W Mrzygłodzie** zawiązało się dnia 24. bm. kółko Towarzystwa oświaty i pracy. Zarząd kółka uprasza o nadsyłanie książek i tym podobnych darów. Poczta Mrzygłód.

**Z Kongresówki** donoszą, że burze i grady wyrządziły tam znaczne szkody. W jednej np. wsi w powiecie marjampolskim, przewróconą została owczarnia, a pod ciężarem zwalonego budynku padło 300 owiec zgniecionych. Nie dosyć na tem, piorun uderzył w oborę, która się zapaliła w mgnieniu oka, a z trzydziestu sztuk bydła zaledwie 10 zdołano uprowadzić, reszta stała się pastwą płomieni.

Grad wyrządził wielkie szkody w życie na znacznej przestrzeni w pięciu wioskach, padał przez kwadrans i był wielkości włoskiego orzecha; szkody przez grad zrządzone, obliczając na pieniądze, w przybliżeniu wynosić mogą do 40.000 rubli.

**Gorzkie słowa prawdy.** Bolesław Prus, znany feljetonista warszawski, którego kroniki tygodniowe rozchwytywane są w Warszawie, a mają obok czystego humoru tę ogromną zaletę, że w nich nigdy dla humoru czytelnik nie znajdzie poświęconej treści, ani przekonań, i że zawsze zajmują się kwestjami społecznemi, prawdziwą wartość mającemi.

---

W kierunku, w którym pędziła Eleonora, był rów szeroki i głęboki; — musi stać się nieszczęście, jeśli nie wstrzyma konia przed rowem! — Coraz bliżej! coraz bliżej już rowu! — ale i on także dopędza ją prawie!

— Eleonoro, rów! rów! — wołał usiłując uczynić donośnym głos, który trwoga tłumiła. — Skieruj w prawo! w prawo!

— Widzę rów doskonale, tateczku! — odpowiedziała i pędziła dalej wprost przed siebie. Zehmen patrzył i ginął z trwogi, nic nie mogąc poradzić.

Dopadła wreszcie rowu i przesadziła go lekko w przelocie.

— Ach! — krzyknął mimowolnie mały baron, i odetchnął swobodniej, gdy niebezpieczeństwo minęło.

— Zręcznie przesadził rów także, dla niego nie było to trudnem wcale.

Chwilę jeszcze pędziła Eleonora wyciągniętym galopem, potem ściągnęła cugle tak mocno, że koń stanął prawie dęba. Zehmen zatrzymał także konia.

— A co, tateczku, umiem jeździć? — spytała śmiejąc się Eleonora, której towarzyszka zarumieniła się z radości.

Baron nie mógł odpowiedzieć natychmiast; zmęczenie i wzruszenie przebyte zatamowały mu oddech.

— Kozak nie dziewczyna! — zawołał po chwili. Drżał jeszcze, a zarazem radby był skoczyć z konia i przycisnąć córkę do serca. — Sądziłem, że kasztan cię uniósł!

— Ot, jak stoi teraz spokojnie! — odparła.

Kasztan stał w samej rzeczy spokojnie, gwałtownie tylko robił bokami; i jemu tak, jak baronowi, zabrakło oddechu. Eleonora poklepała go pieszczotliwie po szyi.

— Tego... tegom się po tobie nie spodziewał; — rzekł Zehmen, a duma radosna wzięła w nim górę nad przebytą trwogą.

Teodor nadjechał właśnie w tej chwili; twarz jego była bladą śmiertelnie.

— Nie kozak że to! — zawołał doń Zehmen z tryumfem.

— Nie przeżyłbym po raz drugi podobnej trwogi; — odparł młodzieniec.

— Ani ja. Ależ jeździ!... Znakomicie! znakomicie!

— Podziękuj pani niebu, że się tak szczęśliwie skończyło; — zwrócił się Teodor do Eleonory.

— A to czemu? Spostrzegłam od razu, że kasztan to dobry konisko, no, a wiedziałam przecie, że koń, na którym mój ojciec jeździ od roku, musi dobrze przeskakiwać rowy.

— Wiedziałaś filutko! — zawołał Zehmen wesoło. — Weź sobie kasztana, daruję ci go, bo wiem już, że umiesz jeździć.

Zdjął kapelusz i otarł pot z czoła.

— Przepędziła mnie dziewczyna — ciągnął dalej z uśmiechem. — Panie Jahnus, zmierzymy potem szerokość rowu; założyłbym się o pięćdziesiąt flaszek najlepszego wina, jakie mam w piwnicy, że pomiędzy mymi znajomymi nie znalazłby się ani jeden, coby tak szczęśliwie mógł go przesadzić. Kozak nie dziewczyna?

Teodor nie mógł tak łatwo pokonać przebytej obawy. Raz jeszcze odezwał się z niepokojem o szalonej jeździe Eleonory.

— Panie Jahnus, pan mnie sądzisz fałszywie — rzekło wtedy dziewczę, które z zarumienionem licem i radością, błyszczącemi oczyma piękniejszem jeszcze było niż kiedykolwiek. — Nie będę zawsze jeździć tak po szalonemu; chodziło mi tylko o to, by przekonać tatka, że jeździć umiem. Nie zapomnę na przyszłość, że mam już lat ośmnaście; mam zresztą doskonale wyryte w pamięci wszystkie przepisy należytego zachowania się, którymi nas przełożona pensji obficie codzień raczyła.

— No, ciekawym jak to będzie — zaśmiał się Zehmen.

Teodor jął się żegnać, chrąc wracać do domu. Naprózno zatrzymywał go baron; wymówił się pilnem zajęciem. Chciał mianowicie uprzedzić w czas pracujących w Hoheneck robotników, że jutro rano mają udać się do dóbr barona von Zehmen dla restauracji pokoju w wieży.

Zehmen powracał sam z córką do domu; z dumą spoglądał na młodą amazonkę u swego boku. Eleonora jechała teraz całkiem spokojnie, czasem tylko puszczała kasztana w lekki galop, by nacieszyć się jego znakomitą tresurą; koń posłuszny był każdemu jej skinieniu. Eleonora cieszyła się kasztanem, a bardziej jeszcze cieszył się córką baron. To jedno tylko go gniewało, że nie wszyscy znajomi widzieli, jak znakomicie Eleonora jeździć umie.

Teodor jechał zwolna ku Hoheneck; myśli jego pozostały przy Eleonorze. Nigdy jeszcze żadna kobieta nie zrobiła na nim wrażenia tak nagłego i potężnego. Nie sama jej piękność, nie sam wdzięk jej rysów, wzrok i lekkość ruchów, lecz głównie wesoły, figlarny umysł dziewczęcia, jej pełnia życia i zapał młodości były tego powodem. Jak naturalnie brzmiał śmiech jej srebrzysty! Jakże swobodnie i szczerze spoglądały jej oczy na niego, obcego zupełnie! Ani śladu pragnienia wydania się inną, niż była w istocie — o, bo nie mogło też być piękniejszej i milszej nad nią istoty!

Mimowoli pomyślał o Judycie i nasunęło mu się porównanie pomiędzy niemi dwiema. Przed paru dniami wydawała mu się Judyta wcale ładną; dziś wzrok jego stał się nagle bystrzejszym; musiał wyznać teraz, że brakowało jej prawie wszystkiego tego, co cechowało Eleonorę. Judyta także zdawała się być naiwną, nie była nią jednak; stroiła się tylko w pozory naiwności; nawet jej dziecinny, słodziuchny głosik był sztucznym! Eleonora widocznie nie myślała o tem, jakie sprawia wrażenie, musiała się przecież podobać, bo w piękności i wdzięku leży potęga; Judyta starała się podobać wszystkiemi siłami; była wyrachowaną.

Przed kilku dniami jeszcze cieszył się ze szczęścia posiadania serca Judyty; dziś myśl, że nie zaraz ma ją poślubić, wydała mu się do pewnego stopnia uspokojeniem. Nie myślał wprawdzie o porzuceniu Judyty, bo sam nie rozumiał jeszcze dobrze stanu własnego serca. Czy urocza, wdziękiem młodości kwitnąca postać Eleonory olśniła go tylko chwilowo, czy też wznieciła w nim płomień, którego nic już nie zgasi? — pytał sam siebie.

Przybywszy do Hoheneck, wydał natychmiast rozkaz robotnikom, by jutro jak najwcześniej udali się do dworu barona. Nie pomyślał, że opaźnia tem ukończenie robót około własnego domu; dla uczynienia przyjemności Eleonorze, byłby je nawet chętnie zawiesił na kilka miesięcy.

W gabinecie swym znalazł zaproszenie radcy na popołudniu i wieczór dnia następnego. Zirytowany rzucił je na stół; nigdy nie mogło mu ono przybyć mniej w porę! Przyrzekł Zehmenowi, że odwiedzi go nazajutrz, by doglądnąć, czy robotnicy wzięli się do wszystkiego, jak należy. Nie było to potrzebnem, on jednak wyobraził sobie, że jest koniecznem, bo dawało mu sposobność ujrzenia Eleonory.

W pierwszej chwili chciał odmówić zaproszeniu, porzucił jednak ten zamiar; nie mógł uczynić tego bez obrażenia radcy.

Z niechęcią rzucił się w krzesło, a niebawem utonął w marzeniach. Wieczór zapadł; przez otwarte okna płynęła z ogrodu woń kwiatów; cisza była do koła. Nie prędko ocknął się Teodor z marzeń, często stawał przed nim obraz Eleonory na koniu, z zarumienioną twarzyczką i świecącemi radością oczyma. Ten sam obraz okazał mu się i we śnie, gdy późno w noc udał się na spoczynek.

Nazajutrz rano otrzymał długi list Judyty. Otworzył go bez przyspieszonych uderzeń serca, a podczas czytania przemykał nieraz uśmiech szyderczy po jego twarzy. Wydało mu się, że wyrazy jej miłości zbyt są dobitne; pragnął by był w ogóle tonu naturalniejszego. Pisała jak szczęśliwą czuć się będzie, mogąc słodzić mu godziny samotności w zamku Hoheneck; jak teraz już w duchu błąka się wraz z nim po parku i odszukuje miłego jej miejsca, gdzie się serca ich porozumiały.

— „Miejsce to, — pisała dalej, — zamienię w świątynię, by przypominało nam nasze szczęście, ilekroć tam się znajdziemy. Wyryjemy wspólnie na korze drzewa datę dnia i godziny, w której poczęło się nasze szczęście, a oprócz nas nikt nigdy się nie dowie co cyfry te znaczą! Co rok odnawiać je będę, by je czas niezmazał, — I w mojem sercu dzień ten i godzina wyryte głęboko, och głęboko!“ —

W końcu prosiła go, by przybył wcześnie, bo z niecierpliwością oczekiwać będzie chwili jego przybycia. Schował spokojnie list do biurka i jął przechadzać się zwolna po pokoju. List nie przyniósł mu radości serdecznej, a przecież nie mógł i teraz jeszcze zdać sobie jasno sprawy ze zmiany uczuć. By się rozerwać, poszedł do tej części zamku która już była odnowioną, cieszył go widok panującego tam przepychu, lecz równocześnie myślał o pokoju w wieży, który miał być urządzony dla Eleonory; żaden zakątek ziemi nie wydawał mu się tak miłym, jak właśnie ta komnata. Wyobrażał sobie Eleonorę siedzącą na framudze okna, lub skaczącą wśród śmiechu po pokoju.

Wcześnie po południu podążył do posiadłości barona. Służący poprosił go do ogrodu, gdzie państwo siedzieli pod kasztanami.

— A toś mi pan cały dom zaniepokoił, — zawołał spostrzegłszy go Zehmen. — Nie spodziewałem się, doprawdy, że to tak prędko pójdzie; robotnicy wpadli tak rano, że jeszcze córka moja spała.

— Żałuję bardzo, że panią zbudzili, — rzekł Teodor zwracając się do Eleonory.

— O nie mogło być dla mnie milszego przebudzenia, — odparła Eleonora, której jasna, lekka suknia cudownie była do twarzy. — Panu zawdzięczam, że dawne moje życzenie przychodzi wreszcie do skutku.

— O, będzie ono spełnionem bardzo prędko — mówił dalej Teodor. — Nakładę raz jeszcze w uszy robotnikom, by pracowali pilnie.

— Ach, wcale tego nie potrzeba! — przerwał mu Zehmen. — Tłuką się i hałasują tak w starej wieży, iż co chwila myślę, że się ściany rozlecą. Cały pułk konnicy nie wzbiłby takich kłębów kurzu, co ta garstka ludzi.

— Ha, musisz pan przyjąć tę nieprzyjemność w przyczynku.

— Mnie samemu kurz nic nie szkodzi, bo mieszkam, jak pan wiesz, w innem skrzydle domu, ale stary mój służący jest w desperacji i załamuje wciąż ręce. Jest w ciągłej obawie, że dom się zawali. Eleonorę przed chwilą zaledwieśmy odgrzebali z prochu.

— Nie obawiaj się pani, to już długo nie potrwa, najwyżej dni parę.

— A mnie to co szkodzi.

— Trzpiotka nie boi się niczego! — zawołał baron wesoło. — W południe chciałem oglądnąć tę rujnację i poszedłem do wieży. Wpośród najgęściejszej chmury pyłu spostrzegam postać — której nawet poznać nie mogłem. Ha, ha, ha! Była to Eleonora w ogromnej chustce na głowie, przypatrująca się z radością robocie; tak była przysypaną prochem, jakby choć z miesiąc siedziała gdzie wśród puszczy bez ruchu.

— Chciałam widzieć o ile postępuje robota, — odparła.

— Założę się, że jutro weźmiesz się sama do niej, jeśli nie będzie szła tak szybko, jak pragniesz.

— Postaram się, byś pani była zadowoloną z robotników, — rzekł Teodor. — Szkoda, że jesteś tu pani ciągle; za tydzień nie poznałabyś pokoju w wieży. (C. d. n.)

pisze w ostatnim numerze *Kur. Warsz.* co następnje: „Poznańczycy, jak zobaczą „Hołd pruski", będą zapewne mieli kwaśne miny, ale niesłusznie. Fortuna toczy się kołem, nic zatem dziwnego, że dziś Poznań jest na dole, a Berlin w górze... Dla mnie, gdybym był nieszczęśliwym Poznańczykiem, widok „Hołdu pruskiego" stałby się tylko zachętą do jak najsprężystszego oddania hołdu Prusakom, która to czynność, acz niesmaczna w przełknięciu, bywa jednak pożyteczną w skutkach. W istocie Prusacy posiadają trzy cnoty: wielką pracę fizyczną i duchową, oszczędność i solidarność. Kto nie nauczy się składać hołdu tym pruskim cnotom, ten nigdy nie wyrośnie z pod ich opieki, to darmo!... Lecz kto nauczy się praktykować te pruskie cnoty na jak najszerszą skalę, ten niech ze spokojnem sercem idzie oglądać obraz Matejki i niech sobie powie, że świat nie jest ostatecznie zły, jeżeli na nim fortuna toczy się kołem..."

**W Łomży**, jak donosi *Echo Łomżyńskie* przebywała w zeszłym tygodniu komisja złożona z oficerów generalnego sztabu pod przewodnictwem dowódcy korpusu jenerała Roope, która badała rzekę Narew i jej okolice pod względem topograficznym i strategicznym.

**Praga** 26. maja (Zjazd przyrodników.) Wczoraj i dziś przybyłych Polaków witała na dworcu liczna deputacja. Serdeczne przyjęcie. Miasto ugaszcza nas w hotelu pod „Czarnym koniem". Zjazd zapowiada się świetnie. Pogoda sprzyja.

Na zjazd lekarzy i przyrodników czeskich, odjechało w ogóle 49 lekarzy krakowskich, a 10 ze Lwowa.

**Wiedeń** 24. maja. Wczoraj w Waldstein Garten na Praterze odbył się piknik szlachecki. Przygrywała muzyka wojskowa. Zabawa trwała do godziny 3. rano. Zebrało się wiele bardzo osób należących do wyższej arystokracji. Bawiono się doskonale.

**W Odessie** sądzoną jest obecnie sprawa nieporządków, wynikłych w czasie pobytu tamże Sary Bernhardt. Oskarżonych jest kilkanaście osób.

**Międzynarodowy turniej szachowy.** Do dnia 25. b. m. wygrali: Blackburne, Mackenzie i Winawer po 9 partyj, Englisch 8½, Steinitz i Schwarz po 8, Mason, Hruby i Cukiertort po 7½, Noa i Wittek po 6½, Fleissig i Bird po 5, Weiss 4½, Cigorin i Meitner po 4, Wara 3.

**Budnicy kolejowi** na linji Debreczyn-Vamosperos, na Węgrzech, uzbrojeni zostali w rewolwery, z powodu kilku wypadków morderstw, jakie na osobach budników tej drogi dokonano.

## Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

**Teatr.** Dziś w sobotę dnia 27. maja ostatni występ gościnny pana Jana Królikowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Narcyz Rameau", dramat w 5 aktach z niemieckiego Brachvogla.

Jutro w niedzielę dnia 28. maja po cenach zniżonych: „Kościuszko pod Racławicami", dramat historyczny w 5 odsłonach, a 7 odsłonach.

## Ruch stowarzyszeń.

**Towarzystwo naukowe Polaków politechników** w Dreźnie nadesłało nam następujące sprawozdanie z czynności za półrocze zimowe 1881/2. Stowarzyszenie młodzieży polskiej, studiującej w tutejszej politechnice, istniejące od r. 1874, a odnowione pod powyższą nazwą w maju 1881, głównie za inicjatywą i staraniem kolegi Fel. Romaszkana, w ubiegłem zimowem półroczu rozwijało się pomyślnie, mimo, że liczba członków nie powiększyła się. Towarzystwo liczy 8 członków, z których na wydział chemiczny przypada 5 i po jednym na wydziały mechaniczny, inżynierski i architektoniczny.

Posiedzeń odbyło Towarz. w ubiegłem półroczu 13 zwyczajnych i dwa walne, poświęcone wyłącznie sprawom Towarz.

Prócz tego obchodzono uroczystem posiedzeniem rocznicę Mickiewicza 29. listopada zr.

Wieczory zapełnione były prawie wyłącznie odczytami członków i dyskusjami nad wywiązanemi stąd kwestjami, w których członkowie, jako też i liczne zwykle zgromadzeni goście żywy brali udział. Odczytów na wszystkich posiedzeniach było 9, a mianowicie: Czł. Berlinerblau: 1) „Gdzie należy szukać granic podziału pracy." 2) „Kilka słów o indukcji i dedukcji." Czł. Mańkowski: „Nasze położenie" (dwa wieczory). Czł. Makay: 1) „Zyciorys Chopina." 2) „Chopin jako kompozytor." Czł. Mikulicz: „Socjalne położenie kobiety o średniem przeciętnem wykształceniu." Czł. Norblin: „Michał Anioł Buonarotti." Czł. Przesmycki: „Fabrykacja mączki cukrowej z buraków." Czł. Radecki: „Historja maszyny parowej" (2 wieczory). Czł. Silberstein: „Kwestja kobieca" (2 wieczory).

Posiedzenie w rocznicę Mickiewicza odbyło się w obecności licznie zebranych gości, tak panów, jako też i pań. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego odpowiednią przemową, czł. Mikulicz odczytał „Zyciorys Mickiewicza"; członek Silberstein „Wstęp do Dziadów", a czł. Makay „O stosunku Adama do Maryli, jakim się on w jego dziełach przedstawia."

Na zakończenie jeden z gości, pan F. wydeklamował „Redutę Ordona."

Biblioteka Towarz. powiększoną została przez zakupno „Historji cywilizacji w Anglii" Buckla 2 t., oraz darem p. E. Majewskiego z Warszawy jego broszury p. t. „Potop biblijny i periodyczne potopy ziemi." Obecnie liczy biblioteka 255 tomów.

Z czasopism otrzymywało Towarz. następujące bezpłatnie od redakcyj: „Dźwignię", „Kur. Pozn."; od osób prywatnych i członków: „Dziennik Polski", „Przegląd Tygodn."; za opłatą przesyłki pocztowej lub po zniżonej cenie: Dz. Pozn., Ateneum, Kłosy, Tygodnik ilustrow., Przegląd Akademicki i Djabła. Wszystkim redakcjom i osobom za łaskawe względy składamy serdeczne podziękowanie.

Stan kasy: remanentu mark 65·15, przychodu 704·53, razem 769·68, rozchodu 68·90, pozostaje w kasie 100·78; zaległe wkładki wynoszą 12 mk.

Kapitał żelazny, umieszczony w kasie oszczędn. m. Drezna wynosi m. 52·5, a więc majątek Towarz. 152·83, wzrósł już w zeszłem półroczu o 24·35.

W skład zarządu wchodzili w ubiegłem półroczu: W. Makay przewodniczący, H. Silberstein sekretarz, J. Norblin bibliotekarz i A. Przesmycki skarbnik. Na przyszłe półrocze (letnie 1882) wchodzą: S. Mikulicz przewodniczący, J. Norblin sekretarz, Makay bibliotekarz, A. Przesmycki skarbnik.

Stały adres Towarz.: „Polnischer Wissenschaftlicher Polytechniker Verein in Dresden."

Drezno 9. maja 1882. — W imieniu zarządu *Wacław Makay*, przewodniczący.

## Z IZBY SĄDOWEJ.

**Lwów** 26. maja. Michał Kaliniak, włościanin z Zarudziec, pow. lwowskiego, z zbrodnię morderstwa, dokonanego na własnym ojcu, został uznany winnym i skazany na karę śmierci. Dwoje współoskarżonych uwolniono.

Przed zwykłym trybunałem odbyła się wczoraj rozprawa główna z pięciu włościanami z Bratkowiec, pow. gródeckiego, którzy w poniedziałek wielkanocny b. r. wspólnie z innymi wszczęli po pijanemu bójkę z miejscowym szynkarzem w karczmie, poniszczyli mu sprzęty i samego mocno pobili, słowem, wyprawili „kramołę" antysemicką „optima forma." Prokuratorja (p. Zminkowski) domagała się skazania winnych za zbrodnię gwałtu publicznego. Obronę włościan prowadzili ex offo dwaj adwokaci tutejsi, pp. Gottlieb i Stand (izraelici) tak wymownie i przekonująco, że trybunał skazał podsądnych tylko za przestępstwo złośliwego uszkodzenia cudzej własności na kilkumiesięczne więzienie.

**Wiedeń** 26. maja. (*Proces socjalistyczny*). Wczoraj odbyła się tu przed sądem przysięgłych rozprawa sądowa przeciwko czeladnikowi szewskiemu, w wieku lat 30, Janowi Richterowi, oskarzonemu o zbrodnię zdrady stanu, obrazy majestatu, zakłócenia porządku publicznego i przestępstwa naruszenia spokoju publicznego. Okoliczności sprawy były następujące. Richter przyniósł w końcu marca br. do drukarni niejakiego Rudolfa Trostlera przy ul. Gumpendorferstrasse złożone już i przygotowane do odbicia pismo ulotne pt. „Lebenszeichen", którego zamówił 20000 egzemplarzy, na co zaliczył 60 zł. W piśmie tem mieściły się wszystkie te zbrodnie o które Richter następnie został oskarżony. Śledztwo wdrożono na doniesienie drukarza Trostlera. Oskarżony zaprzeczał z początku wszystkiemu, następnie jednak przyznał się częściowo, twierdząc, że nie działał we własnem imieniu, le z spełniał tylko polecenie towarzysza Ignacego Formanka. Prokurator v. Pelser zbijał to tłomaczenie, zwracając uwagę na okoliczność, że wzmiankowany Formanek już w dniu 11. marca br. zbiegł za granicę. Przysięgli jednogłośnie na wszystkie pytania odpowiedzieli: tak. Richter skazany został na 12 lat więzienia. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

## Rolnictwo przemysł i handel.

**Czynności lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.** Na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod prezydencją pana Edwarda Simona, wydelegowano pana Salomona Bubera zamiast Szymona Frenzla na tegoroczny wiedeński targ zbożowy. Po przydzieleniu komisjom spraw, które weszły do Izby od ostatniego posiedzenia, postanowiono na wniosek komisji handlowej wystosować do rządu memorjał o regulacji rzek i rozszerzenia sieci dróg wodnych w kraju, na poparcie odnośnego memorjału Koła polskiego; przyjęto do wiadomości nową taryfę tragarską, zaprowadzoną w urzędzie cłowym lwowskim; orzeczono, że książka rachunkowa, zabrana przez straż skarbową u Aschera Schütza na ulicy Zródlanej, należy do kategorji pomocniczych ksiąg handlowych i uchwalono, prośbę trafikantki Hahnowej w Kołomyi o umieszczenie u niej skrzynki pocztowej zalecić do uwzględnienia

Na wniosek komisji kolejowej poparto prośbę zarządu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej o koncesję wstępną na budowę kolei drugorzędnej z Chodorowa na Brzeżany do połączenia z koleją Karola Ludwika w punkcie pomiędzy Podwołoczyskami a Tarnopolem

Na delegatów do tegorocznego targu zbożowego we Lwowie zostali wybrani pp. Thom Buber i Bodyński.

W końcu p Gubrynowicz interpelował o los uchwał Izby, dotyczących pomnożenia reprezentacyj zawodów przemysłowych w składzie lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, i postanowiono zapytać posła Raczyńskiego w Wiedniu, w jakiem stadjum znajduje się ta sprawa nagląca, a jednak zapomniana.

**Lwowska Izba handlowa i przemysłowa** ogłasza: Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 15. maja 1882 l. 13 671 zawiadomiło Izbę handlową i przemysłową, że z inicjatywy politechnicznego Towarzystwa w Monachium odbędą się od 21. września do 12 października b r. na większe rozmiary elektro-techniczne doświadczenia w tak zwanym pałacu szklannym w Monachium.

Celem tych doświadczeń jest możliwe krzewienie powszechnego zrozumienia dotychczasowych postępów w dziedzinie nauki o elektryczności, tudzież zastósowania takowej.

(R) **Lwów** 27. maja (Sprawozdanie tygodniowe Dziennika Polskiego o handlu zbożowym).

Z powodu świąt panował w tym tygodniu na targu zbożowym zupełny spokój Notowano:

Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów:

Pszenica czerwona złr. 9·75 do 10·50, pszenica biała 9·50 do 10·25, pszenica żółta 9·— do 9·75, żyto 5·50 do 6·35, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·50 do 6·25, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, groch do gotowania 6·— do 9·—, groch na paszę złr 4·25 do 5·40, rzepak nowy złr —·— do —·—, rzepak na termina złr. 11·— do 11·50, kukurudza —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, spirytus gotowy za 10.000 litr. grad złr. 31·—, na odstawę w lecie złr. 33·—.

**Lwów** 26 maja. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. 9·— do 9·50, pszenica biała 10·— do 10·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·50 do 6·20, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies złr. 6·45 do 7·20, groch do gotowania złr. —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 6·50 do 7·20, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

## Przegląd polityczny.

**Lwów 27. maja.**

Donieśliśmy świeżo podług *Polit. Corr.* o reskrypcie ministra spraw wewnętrznych, dotyczącym uchwały sejmowej względem rewizji statutów banku włościańskiego. Korespondent lwowski *Czasu* pisze o tym przedmiocie:

Warto przypomnieć tę uchwałę, aby odpowiedź rządu była zrozumiałą. Oto brzmienie uchwały: „Sejm wzywa ck. Rząd, by statuta ck. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego, jakoteż statuta innych uprzywilejowanych instytucyj kredytowych w drodze właściwej poddał rewizji i zarządził, ażeby przynajmniej o tyle zostały zmienione, by nie stawały się przyczyną upadku dobrobytu ludności i nie miały przywileju dopuszczać się takiego postępowania, za które ustawa państwowa z dnia 19. lipca 1877, względnie z dnia 28. maja 1881 przeciw nierzetelnemu postępowaniu przy udzielaniu kredytu wydana, prywatnych wierzycieli do odpowiedzialności karnej pociąga".

Pan minister spraw wewnętrznych, czyniąc zadość pierwszemu ustępowi uchwały, polecił Namiestnictwu „zbadać dokładnie stan rzeczy" w Banku włościańskim i przedstawić sobie odpowiednie wnioski. O dalszym ustępie uchwały mówi p. minister, iż brzmienie jego „jest zbyt ogólnikowe" i braknie mu wszelkich „pozytywnych dat", wskutek czego nie ma punktu oparcia dla akcji ck. Rządu. „O ile uchwała miała na oku — tak mówi dalej p. minister — zapobieżenie nierzetelnemu lichwiarskiemu postępowaniu zakładów kredytowych przy udzielaniu pożyczek, mają w myśl zdania ministerstwa sprawiedliwości zastosowanie ustawy państwa z d. 19. lipca 1877 i 28. maja 1881 r."

Ustawa, upoważniająca galicyjski bank krajowy do ściągania swych należytości hipotecznych w drodze administracyjnej, przeszła wczoraj także w Izbie wyższej.

Ze szczegółowego sprawozdania o przedwczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej dowiadujemy się, że p. Schönerer wyprawił parę scen z ministrem Prażakiem z tytułu konfiskaty jego mów agitatorskich, a w końcu interpelował przewodniczącego komisji petycyjnej (Belcredego), co się stało z petycją p. Merunowicza, wniesioną jeszcze dnia 28. stycznia r. 1881 względem rozpisania konkursu na przetłumaczenie talmudu. Zapytanie to homerycznym powitano zewsząd śmiechem, a p. Belcredi objaśnił, że referat jest gotów. Schönerer usiłował jeszcze czynić uwagi, ale prezydent Smolka urwał dyskusję.

Przed odjazdem do Bruck cesarz dawał wiele posłuchań, między innymi przyjmował hr. Taaffego, który mu zdał sprawę ze sytuacji parlamentarnej, — tudzież kilku posłów czeskich, przed którymi cesarz wyraził się, że „nie pamięta sesji, w którejby tyle pracowano i zrobiono, co w teraźniejszej."

Spensjonowanie hr. Beusta nastąpiło na własne jego żądanie. Następcą jego w Paryżu zostać ma albo Wimppfen, albo hr. Agenor Gołuchowski.

*Wiener Ztg* ogłasza także spensjonowanie prof. Höflera w uniwersytecie pragskim. Jest to także satysfakcja dla Czechów, Höfler bowiem należał do filarów germanizmu tamże.

Dr Kronawetter zdawał dnia 25. bm. sprawę przed wyborcami swymi w dzielnicy Josephstadt, i otrzymał nie tylko entuzjastyczne wotum ufności, ale wyborcy tej dzielnicy, zgromadzeni w wielkiej liczbie, po należytem skarceniu agitatorów centralistycznych, uchwalili podziękowanie teraźniejszemu gabinetowi za reformę wyborczą.

Tegoż dnia u Drehera odbyło się zgromadzenie stowarzyszenia „Patriotisch-katolischen Vereines in Niederösterreich", na którem zjawiło się wielu posłów klerykalnych. Chciano rozprawiać o żydach napływających z Rosji, ale jakiś skandalista nazwiskiem Majer, narobił hałasu i wywołał burdę, w obec której przewodniczący z obawy przed interwencją komisarza rządowego, rozpuścił zgromadzenie.

Telegramy z Dubrownika donoszą o dalszym pomyślnym postępie rekrutacji na ostatecznym krańcu południowej Dalmacji. Dodać jednak trzeba, że mieszkańcy Poborja z dziećmi i babami wynieśli się do Czarnogóry, podobno z zamiarem osiedlenia się tamże. Czarnogóra w ostatnich dniach zabrała się energicznie do rozbrajania i internowania powstańców. Mimo to jawią się oni różnemi stronami i bokami na nowo i operacja „oczyszczania" Kryweszy musi się powtarzać.

Serbja także niedokładnie przytrzymała transport powstańców, o którym donosiliśmy z okolic Uszycy; 40 ludzi pod komendą oficerów rosyjskich uszło na terytorium nowobazarskie. Dzisiejsze telegramy z Belgradu donoszą, że wkrótce ztamtąd powrócili i zostali aresztowani w Czajetynie wraz z komendantem Lipowaczem, ale pytanie, czy nie będą potrzebowali być ponownie przytrzymywanymi.

Komitet dla wspierania żydów w Toruniu już zaniechał udzielania żydom wychodzącym z cesarstwa rosyjskiego pokarmów na dworcu. Dnia 22. przejeżdżało tamtędy dziesięć żydów, którym komitet berliński odmówił bezpłatnego przewozu do Ameryki.

Okrótne oskarżenie, które węgierski deputowany Onody rzucił był na żydów, jak to donosiliśmy wczoraj, okazało się zupełnie bezpodstawnem. Dziewczyna, którą według twierdzenia tego posła, mieli żydzi zamordować, znalazła się w sąsiedniej wsi u krewnych, dokąd uciekła z obawy przed rodzicami, bo zgubiła dane sobie na jakieś kupno pieniądze.

## Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 27. maja. Izba panów przedsięwzięła wybory do delegacji. Z Polaków wybrani: ks. Adam Sapieha i ks. Konstanty Czartoryski delegatami, hr. Ludwik Wodzicki zastępcą.

**Brody** 27. maja. Liczba emigrantów dosięgła 15.000. Rząd jest skłonnym dozwolić emigrantom przebywania także w innych miejscowościach granicznych, aby odwrócić napływ od Brodów, gdyż drożyzna wzmaga się tu w sposób zastraszający.

(S) **Wiedeń** 27. maja. *Tagblatt* otrzymał depeszę z Grawozy, według której wszystkie oddziały powstańcze w Krywoszy liczące razem 547 ludzi, oddały się wojskom austrjackim. Główna kwatera w Dubrowniku ma być niebawem rozwiązaną, a rezerwiści mają powrócić do kraju.

**Praga** 27. maja. Liczba przyjeżdżających naturalistów Polaków wzrasta. Dziś licząc i kobiety, liczba dosięga 80 osób. Ze znakomitszych osób przyjechali wczoraj: Krasiński, Jordan, Jakubowski, Głowacki, Domański, Radziszewski, Rostafiński, Krówczyński, Janda. Wczoraj odbyło się zebranie na Sofinie, gdzie odczytano telegramy gratulacyjne, pomiędzy którymi było 10 polskich.

**Berlin** 27. maja. Mimo zaprzeczeń utrzymuje się tu zapatrywanie, że stanowisko Ignatjewa jest mocno zachwianem i że do dymisji jego, która niebawem nastąpi, przyczyniła się w wysokim stopniu dymisja Grotego, który oświadcza teraz wyraźnie, że udowodni antidynastyczne tendencje Ignatjewa Jakkolwiek tedy nominacja Melikowa może się przeciągnie, to mimo to staje się coraz prawdopodobniejsza.

**Petersburg** 26. maja. Ryga paliła się przez dwa dni ostatnie. Pożar zniszczył 40 domów; kilka osób nie odszukano dotychczas Ludność jest w trwodze. Rząd zapewnia, że ogień powstał w skutek nieostrożności.

**Petersburg** 26. maja. Redaktor *Herolda* utrzymał surową naganę za traktowanie sprawy żydowskiej ze stanowiska ogólno-ludzkiego i potępienia rozruchów antiżydowskich.

**Podwołoczyska** 27. maja. O pożarze w Kijowie nic tu niewiadomo. Doniesienia o tem uważać można jako bajkę.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 26. maja. *Fremdenblatt* donosi: Cesarz przyjmując deputację, dziękującą za objęcie gimnazjum w Pilznie w zarząd państwa, rzekł do dep. Krofty: Rada państwa była bardzo pilną, nie pamiętam sesji na której by tyle zdziałano, ile na obecnej.

**Wiedeń** 26. maja. *Wienerabendpost* oświadcza, iż rząd nie wziął z banku dla krajów 15.000 akcyj kolei Franciszka Józefa, a tem samem nie rokuje o ich sprzedaż z Bodencreditanstalt.

*Pol. Corr.* donosi z Serajewa, że wczoraj ukończony został szczęśliwie asenterunek drugiej klasy wieku. Zgłosiło się 4 ochotników, z których dwóch przyjęto. W Banjaluce odbyło się losowanie w wzorowym porządku. Popisowi stanęli prawie w komplecie, dodatkowo zgłosiło się kilku ochotników, z których część przyjęto.

**Budapeszt** 26. maja. Sejm węgierski uchwalił 222 głosami przeciw 139 kredyt pacyfikacyjny. W ciągu rozpraw oświadczył Tisza, iż rząd i na przyszłość starać się będzie wypełnić swój mandat bez tak wielkich ofiar, jak obecnie, z pomocą zupełnej pacyfikacji i uzupełnienia administracji. Zresztą rząd będzie się trzymać praw i obowiązków, przyznanych mu traktatami, nieograniczonemi czasem, przy których ewentualnej zmianie, jeżeli nie wyłącznie rozstrzygać, to przynajmniej główną rolę odgrywać będziemy.

**Ryga** 26. maja. Wczoraj wybuchł pożar w fabryce parkietów Schiera, przyczem spłonęło 40 domów cenionych na ⅓ miljona rubli. Najwięcej straciły rosyjskie towarzystwo asekuracyjne.

**Berlin** 26. maja. Biuro Wolfa rozszerza nieuzasadnioną wieść, że z powodu zebrania się konferencji ambasadorów w Stambule, miano poczynić jakieś kroki dyplomatyczne.

**Petersburg** 26. maja. Wiadomość o przyjęciu Melikowa przez cara i wizycie Ignatiewa złożonej Melikowowi, potwierdzona została urzędownie.

**Londyn** 27. maja. Izba gmin prowadziła dalej rozprawę szczegółową nad stanem oblężenia w Irlandji i odroczyła się do 1. czerwca. Lawson żąda z powodu wniosku Gladstona odroczenia Izby do czwartku, aby rząd się zobowiązał nie użyć żadnych gwałtownych środków w Egipcie, bez poprzedniego zezwolenia parlamentu. Gladstone oświadcza, że zgodzić się na to zobowiązanie jest rzeczą niemożliwą, mimo to, że nie ma dotąd prawdopodobieństwa, aby potrzebne było użycie gwałtownych środków. Zamiar niezważania na władzę zwierzchniczą sułtana w tym wypadku nie zgadzałby się z zapatrywaniem innych mocarstw. Stosunki z Francją są nader przyjaźne.

**Londyn** 27. maja. Biuro Reutera donosi z Kairu: Prezydent gabinetu wręczył kedywemu notę, która brzmi: J. W. żądała po przybyciu eskadry do Aleksandrji instrukcyj od Porty; ministerstwo oczekiwało odpowiedzi, gdy kedywe oznajmił, że na żądanie Francji i Anglji się zgadza. Przyjęcie tego żądania sprzeciwia się jednomyślnemu zdaniu ministerstwa, iż dopuszczenie obcej interwencji jest pominięciem praw sułtana i z tej przyczyny podaliśmy dymisję. Kedywe działając w myśl zapatrywań reprezentantów Francji i Anglji przyjął dymisję i powołał dotychczasowego gubernatora Aleksandrji Omara Lutfi paszę. Ministerstwo przed swem ustąpieniem zredagowało odpowiedź na franko angielską notę, konstatując, że żądania te dotykają spraw wewnętrznych, nad któremi ministerstwo nie może obradować, nie krzywdząc istniejących firmanów i traktatów. Jeżeli rządy francuskie i angielskie sądzą, iż kwestja ta dotyczy polityki ogólnej, mogą sprawę przedłożyć sułtanowi.

Ajenci dyplomatyczni Francji i Anglji powołani zostali wieczorem do pałacu.

**Stambuł** 26. maja. Nota anglo-francuska, zakomunikowana Porcie, motywuje wysłanie floty wyłącznie potrzebą ochrony interesów wszystkich mocarstw i utrzymania powagi kedywego. Wysłanie wojsk nie było nigdy naszym zamiarem, w razie koniecznym nastąpi porozumienie z Portą i z mocarstwami.

### Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń** 27. maja. godzina 10 min. 10. Akcje kredytowe 336·80, Anglo-Austr. 124 —, Akcje banku Union 123·40, Kolej Karola Lud. 316·70, Połudn. 139·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·50½, Rubel papier. 1·21¼. Usposobienie lepsze.

**Wiedeń** 26. maja godzina 1 minut 49 Losy kredytowe 166·50, Węg. akcje kredyt. 331 —, Akcje anglo-austr. 123·50, Akcje banku Union 123·10, Akcje kred Karola Ludwika 317·25, Akcje kolei północnej 268 —, Akcje kolei południowej 139 —, Akcje kolei Alfoldzkiej 171·—, Akcje kolei Elżbiety 211·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 126·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy 109·25, Losy tureckie 27·—, Węgierska renta 119·75, Akcje banku związkowego 114·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¼, Węgierskie losy 118 —, Mark niemiecki —·—. Uspos. lepsze.

**Wiedeń** 26. maja godzina 5 minut 30. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·2½, w srebrze 77·—. Renta w złocie 94·10, Losy pożyczki z roku 1860 130·25 Akcje banku wiedeńskiego 823 —, kredytowego 337·75, Londyn 119·80, Srebro —·—, Napoleond'or 9·51½, Dukat cesar. 5·65, 100 marek niemieckich 58·60.

**Paryż** 3% Renta 83·30.

**Telegramy zbożowe** z dnia 26 maja — Wiedeń: Pszenica 12 — do 12·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10 000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·67 do 10·70 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na maj) 223·50 m., żyto —·— m., spirytus l. o 45·30 m, olej rzepakowy 57 — m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr 62·60 fr., olej rzepakowy 69·25 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·— Kolonja: Pszenica —·—

**Nafta.** Wiedeń 27 maja: 15¼ do 15¾. Brema: 7·05 do —·—. Hamburg: 7·10, na maj 7·15, na sierpień-grudzień 7·70 Antwerpja: na maj 17¾ Nowy-York: 7¼. Filadelfja: 7⅛.

## Niewiadomy oszczerca!

wystąpił publicznie w „Dzienniku Poznańskim" w artykule pod tytułem: „Obrazki z Galicji wschodniej," dotykając szczególnie obelżywie parafję Kulikowską, co bezwzględnie w nr. 22 „Gazety Narodowej" z dnia 27. stycznia r. b. przedrukowanem zostało, a redakcja nie raczyła zapytać poprzednio o prawdziwości faktów tamże wymienionych szanownego naszego proboszcza z Kulikowa. Gdy wspomnionych obelg, uczynionych dworom kulikowskiej parafji, dotychczas nikt nie odparł, na co przez cztery miesiące cierpliwie oczekiwałem, przeto wzywam niniejszem ukrytego oszczercę w imieniu dworów parafji kulikowskiej, poczuwając się poniekąd mieć do tego prawo wiekiem i najdawniejszem zasiedzeniem ojców moich we wsi, do tej parafji należącej, ażeby do luźnych obelg przeciw nam wymienionych, przytoczył wiarogodne dowody, a to po:

1) Ze dwory pod względem moralnym są szkołą zepsucia a nawet zgorszenia.

2) Ze pod względem narodowym są to najzupełniejsze zera, bez żadnej wyższej myśli narodowej.

3) Ze dwory wynagradzają najemników nader lichą dzienną zapłatą — jako też i na inne bezzasadnie rzucone obelgi, niczem nie poparte — bo w przeciwnym razie skierują się one tylko przeciw nieznanemu nam autorowi, a dalsze ukrywanie się jego będzie nietylko poparciem mego twierdzenia, ale co więcej, i przez opinję publiczną jako niecny oszczerca uznanym zostanie.

*Maksymin Łada Bogdanowicz*,
z Przeciwółek.

## Podziękowanie.

Stowarzyszenie pań dla niesienia pomocy ubogim izraelickim w Tarnopolu, składa podziękowanie świetnemu wydziałowi kasy oszczędności miasta Tarnopola za hojny dar 500 złr., udzielony jako zapomogę do wybudowania własnego domu. Stowarzyszenie uważać będzie ten dar jako zachętę do dalszej i obszerniejszej działalności.

Tarnopol dnia 24. maja 1882.

**Teresa Frühling**
przełożona.



NADESŁANE.

Torby na przechowywanie futer od molów, wprowadzone przez Pageta i Sp. w Wiedniu, używane są przez szlachtę rosyjską już od dłuższego czasu, celem ochrony najkosztowniejszych futer.

NADESŁANE.

W Sniatynie zdarzył mi się wypadek, który dla przestrogi innych pospieszam podać do publicznej wiadomości. Przybywszy na targ, celem zakupienia potrzebnego mi towaru, powierzyłem Joslowi Storch kwotę 40 złr., ażeby mi takową rozmieniał na drobniejszą monetę. — Wziąwszy odemnie pieniądze Storch cały dzień się nie zjawił, gdym go zaś pod wieczór przydybał i zapytał o pieniądze, porwał się na mnie w towarzystwie całej rzeszy Izraelickiej, która się na mnie rzuciła i tylko w policji znalazłem obronę.

Nie dość na tem; gdym się udał do sądu ze skargą, pan adjunkt sądowy, Samolewicz, gdym mu wszystko opowiedział, nietylko nie ujął się za mną energicznie, jak sprawiedliwość nakazywała, lecz jeszcze groził mi odesłaniem do miejsca urodzenia i przynależności szupasem

*Michał Kalita*,
kupiec.



NADESŁANE. Zwraca się uwagę na dzisiejszy annons **Kaufmann & Simon**, zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu

## Do pana Franciszka Jana Kwizdy,

**c. k. liweranta nadwornego w Korneuburgu.**

Zakupując u pana ostatnim razem **Korneuburgski proszek dla bydła**, doniosłem, że u nas co roku przy zmianie na zieloną paszę pojawia się pomiędzy jałownikiem podobna do epidemji słabość, której ofiarą pada bardzo szybko większa część stada. Na tę słabość użyto proszku Korneuburgskiego, i zadawano na próbę 100 cielętom proszek Korneuburgski z grysem pomieszany przed wypędem na trawę. Innych 100 cieląt równocześnie odosobniono, nie zadając im proszku Korneuburgskiego. Z tej ostatniej partji **70 sztuk dostało zarazy i odeszło**, podczas gdy z pierwszej partji, która zażywała proszek Korneuburgski, **zasłabło tylko 15 sztuk.** Ponieważ obie partje miały równą paszę, i na równe wpływy były wystawione, przeto naturalną jest rzeczą, że **pomyślny rezultat osiągnięty** przy jednej partji, osiągnięty **został jedynie zadawaniem Korneuburgskiego proszku bydlęcego.** Tym sposobem środek panaki w Brazylji utorował sobie niepospolite wzięcie.

Rio de Janeiro (Brazylja). *C. Otto Halfeld.*

Gdzie dostać można, wskazuje dzisiejszy inserat „Preparaty weterynarskie."

NADESŁANE.

Mało jest ludzi, którzy z natury posiadają płeć piękną. Zwykle ciało podlega rozmaitym wyrzutom, krostom, liszajom itp. Aby się od tego uwolnić, służy **Bergera medycynalne mydło maziowe**, a w wypadkach łagodniejszych glicerynowe mydło maziowe Bergera. Dodaje się broszura z instrukcją. Cena 35 ct.

Dostać można we wszystkich aptekach Główny skład: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Rückera, J Beisera, H Blumenfelda, Jak. Piepesa, G. Gilhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Liszka i E. Grünspana, u A Inlandera i R. Dembińskiego, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wł. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Sądowej Wiszni apt. Włodzimirski, w Tarnowie u A. Teneczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego i we wszystkich prawie aptekach Galicji. 1654 1—1

NADESŁANE.

## Zarząd kąpielowy w Lubieniu

zawiadamia P. T. Publiczność, że od 20. maja do 20. czerwca i od 15. sierpnia do końca sezonu kąpiele są po cenach zniżonych od 30 ct. do 70 ct., a pomieszkania od 50 ct. do 1 złr. Tylko w tym czasie udziela Zakład kąpiel bezpłatnych.

Zwracamy uwagę na inserat p. Bystrzonowskiego.

**Do dzisiejszego numeru Dziennika dołączamy broszurkę „O winach leczniczych aptekarza Henryka Blumenfelda." Wina lecznicze p. Blumenfelda odznaczają się znakomitą skutecznością i polecamy przeto broszurę uwadze szan. czytelników naszych.**

Dnia 26. maja.

*Lwów*, z Izby handlowej.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *I. Akcje za sztukę à 200 zł.* | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 319 50 | 316 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 174 50 | 171 — |
| Banku Hipotecznego gal. | 325 50 | 321 50 |
| „ Kredytowego gal. | 265 — | 250 — |
| *II. Listy zastawne na 100 zł.* | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 101 — | 100 — |
| „ „ „ 4½% „ | 94 — | 92 — |
| „ „ „ 5% „ | 101 — | 100 — |
| „ „ „ 4½% „ | 88 75 | 87 50 |
| Banku hip. gal. 5% „ | 103 10 | 102 10 |
| „ „ 5% „ | 101 — | 99 — |
| „ „ „ 5% prem. | 102 — | 101 — |
| *III. Listy dłużne na 100 zł.* | | |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6% | 103 — | 101 50 |
| „ „ „ 5% | 96 — | 95 — |
| Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 181 | 98 — | 96 — |
| *IV. Obligi na 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galic. | 101 40 | 100 40 |
| Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6% | 101 50 | 100 — |
| Pożyczki kraj. 1873 6% | 101 50 | 100 50 |
| Losy miasta Krakowa | 20 50 | 18 50 |
| „ „ Stanisławowa | 24 50 | 22 50 |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 64 | 5 54 |
| „ cesarski | 5 66 | 5 58 |
| 20 frankówka | 9 55 | 9 45 |
| Pół-imperjał rosyjski | 9 87 | 9 77 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 62 | 1 52 |
| „ „ papierowy | 1 22 | 1 20 |
| 100 marek niemieckich | 59 05 | 58 30 |
| Srebro za 100 zł. | — — | — — |
| Kupony w srebrze | — — | — — |
| *Wiedeń, 25. maja.* | | |
| *Obligi długu państwa.* | | |
| Renta papierowa | 76 45 | 76 30 |
| „ srebrna | 77 20 | 77 07 |
| „ złota | 94 25 | 94 10 |
| Losy z r. 1854 4½% | 121 50 | 119 75 |
| „ „ 1860 4% 500 zł. | 131 20 | 130 80 |
| „ „ 1860 4% 100 „ | 134 50 | 134 — |
| „ „ 1864 . 100 „ | 175 25 | 173 75 |
| „ „ 1864 . 50 „ | 174 — | 173 — |
| „ „ Como-Renten | — — | 35 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie | — — | 107 50 |
| Bukowińskie | 99 50 | 99 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Galicyjskie | 101 — | 100 50 |
| Niższo-austrjackie | 107 — | 105 50 |
| Wyższo-austrjackie | 104 50 | 103 50 |
| Szląskie | — — | 109 — |
| Styryjskie | 104 25 | 103 75 |
| Siedmiogrodzkie | 98 40 | 98 — |
| Węgierskie | 98 60 | 98 20 |
| „ z klauz. 1867 | 98 — | 97 50 |
| Obligi poż. kolei węgier. | 135 — | 134 50 |
| Renta węgierska złota | 119 90 | 119 75 |
| „ za kolej wsch. | 96 — | 95 75 |
| *Akcje bankowe.* | | |
| Anglo-Austrjack. Banku | 125 50 | 125 25 |
| Ziemskie kred. węgiersk. | 168 — | 163 — |
| „ austrjackie | 245 50 | 244 50 |
| Zakład kred. d. hand. i pr. | 341 60 | 341 40 |
| „ węgierskie | 336 — | 335 50 |
| Bank depozytowy | 213 50 | 212 — |
| Tow. eskomp. niż. austr. | 860 — | 850 — |
| „ Banku hipotecznego dla handl. i prz. | — | — |
| Austro-węg. Banku N.-B. | 826 — | 825 — |
| Unionbank | 125 50 | 124 50 |
| Wied. Bankverein | 116 40 | 116 20 |
| *Akcje kolei.* | | |
| Kolej Albrechta | 86 — | 84 — |
| „ Alföld-Fiume | 172 25 | 171 75 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 558 — | 557 — |
| Kolei Elżbiety | 212 75 | 211 25 |
| „ półn. Ferdynanda | 2700 — | 2695 — |
| „ Franciszka Józefa | 196 25 | 195 75 |
| „ g. Karola Ludwika | 318 — | 317 75 |
| Koszycko-Oderber. | 149 75 | 149 25 |
| Lwow.-Czern.-Jassk. | 173 — | 172 50 |
| Północ.-austrjacka | 208 — | 207 — |
| „ „ Lit. B | 223 50 | 221 — |
| Rudolfa | 170 25 | 163 75 |
| Siedmiogrodzka | 164 50 | 164 — |
| „ towarzystwa państ. | 332 50 | 332 — |
| „ połudn. (Lombardy) | 143 50 | 143 — |
| Cisańska | 249 50 | 248 50 |
| węg. g. Łupkowska | 159 75 | 159 25 |
| *Losy.* | | |
| Regulacji Dunaju | 114 50 | 114 — |
| Premiowe Wiedeńskie | 127 25 | 127 — |
| „ Węgierskie | 118 25 | 117 75 |
| „ Tureckie | 27 75 | 27 50 |
| Kredytowe | 176 75 | 176 25 |
| Klary | 42 — | 41 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Żeglugi par. na Dunaju | 112 50 | 110 50 |
| Keglewicha | — — | — — |
| Krakowskie | 19 80 | 19 40 |
| Miasta Budy | — — | 42 50 |
| Palffy | 39 25 | 38 75 |
| Rudolfa | 21 — | 20 — |
| Salma | — — | 53 50 |
| St. Genois | 47 25 | 46 75 |
| Stanisławowskie | 24 — | 23 50 |
| Waldsteina | — — | 30 — |
| Windischgrätza | 40 25 | 39 75 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Albrechta | 94 35 | 94 15 |
| Elżbiety | 99 50 | 99 — |
| Ferdynanda północna | 107 — | 106 25 |
| Franciszka Józefa | 102 70 | 102 50 |
| Gal. Karola Lud. I. Em. | 100 25 | 100 — |
| „ „ „ II. „ | 98 — | 97 50 |
| Koszycko-Oderbergska | 98 80 | 98 60 |
| Lwowsko-Czern. I. Em. | 94 — | 93 70 |
| „ „ II. „ | 100 30 | 100 — |
| Rudolfa | 99 80 | 99 75 |
| Siedmiogrodzka | 92 50 | 92 20 |
| Kolej państwowa | 180 — | 179 — |
| „ połudn. (Lombr.) | 135 50 | 135 — |
| „ Ciszń. towarz. | 101 80 | 101 — |
| Węg. gal. Łupkowska | 93 20 | 92 80 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 67 | 5 65 |
| 20 frankówki | 9 51 | 9 50 |
| Pół-Imperjały rosyjsk. | 9 81 | 9 79 |
| Funty szterl. angielsk. | 11 98 | 11 95 |
| Liry tureckie złote | 10 82 | 10 80 |
| Srebro za 100 zł. | — — | — — |
| Kupony srebr. za 100 | — — | — — |
| Marki niem. za 100 mar. | 58 65 | 58 60 |
| Ruble papierowe | 121 25 | 120 75 |
| *Warszawa 25. maja.* | | |
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | 99 50 | — — |
| kupon | — — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne | 86 50 | — — |
| kupon | 193 — | — — |

Wszech nauk lekarskich
**Dr. Witold Jaroszyński**
od 1. kwietnia br.
ordynuje 1596 23 0
**w Karlsbadzie**
Kaiserstrasse dom „Warschau."

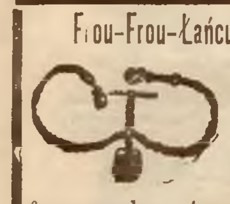
## Pociąg do pijaństwa
*może być wyleczonym*
za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

## ANTIMETTYSTIKON
**Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.**

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwej go rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 15 0 44 ?

**Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1·50** Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone"** w **Kesmark** (w górnych Węgrzech), we Lwowie u Zyg. Ruckera.

Frou-Frou-Łańcuszki dubeltowe



trudne do odróżnienia od prawdziwych złotych Dubeltowy łańcuszek z medaljonem złr. 4 Złot łańcuszek fasonu walcowatego, wierna kopja prawdziwych łańcuszków złotych po złr. 4, 5, 6, 8. **Zwracam potrójną kwotę, jeżeli kupiony odemnie złoty łańcuszek walcowany, poczernieje.** 1835 2—5

Damskie łańcuszki do zegarków z kutasikami po złr. 3 50.

*M. Munk* jr. w Wiedniu, Wollzeile nr. 35.
Ostrzegam przed imitacjami.

## Kawa — Herbata
wprost z Hamburga pocztą franko wraz z opakowaniem jak wiadomo w rzetelnym smacznym towarze w woreczkach po **5 kilo** za pobraniem pocztowem.

| | złr. w. a |
|---|---|
| **Rio**, bardzo silna | 3·45 |
| **Santos**, bardzo silna | 3·60 |
| **Cuba**, ff. zielona silna | 4·10 |
| **Nicaragua**, bardzo doskonała, łagodna | 4·90 |
| **Ceylon**, niebiesko-zielona, silna | 5·— |
| **Jawa** złota, wyśmienita, łagodna | 5·20 |
| **Portorico** delikatna, smaczna | 5·40 |
| **Kawa perłowa**, wyborna zielona | 5·95 |
| **Angostura**, wielkoziarnista delikat. | 5·95 |
| **Menado**, brunatna wyborna | 6·35 |
| **Java**, Ia., wysoce szlachetna, wybor. | 7·20 |
| **Afrik. Perl-Mocca**, prawdziwa | 4·95 |
| **Arab. Mocca**, prawdziwa, szlachetna, ognista | 7·20 |
| **Stambulska Kawa mieszanka** z Mokki i Campinas, bardzo ulubiona | 4·95 |
| **Herbata** pr. Kilo **Congo ff** | 2·30 |
| **Souchong**, ff | 3·50 |
| **Tonkay**, wyborna zielona | 3·50 |
| **Herbata familijna**, wyborna | 4·— |
| **Ryż stołowy**, wyborny pr. Ko. | 1·40 |

Obszerny cennik gratis i franko.

**A. B. Ettlinger, Hamburg.**

## Podajcie szczęściu rękę!
## 400.000 mark
głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

| | | |
|---|---|---|
| 1 wygr. m. 250.000 | 3 wygr. m. | 8.000 |
| 1 „ „ 150.000 | 3 „ „ | 6.000 |
| 1 „ „ 100.000 | 54 „ „ | 5.000 |
| 1 „ „ 60.000 | 5 „ „ | 4.000 |
| 1 „ „ 50.000 | 108 „ „ | 3.000 |
| 2 „ „ 40.000 | 264 „ „ | 2.000 |
| 3 „ „ 30.000 | 10 „ „ | 1.500 |
| 4 „ „ 25.000 | 3 „ „ | 1.200 |
| 2 „ „ 20.000 | 530 „ „ | 1.000 |
| 2 „ „ 15.000 | 1073 „ „ | 500 |
| 1 „ „ 12.000 | 27069 „ „ | 145 |
| 24 „ „ 10.000 | | |

Razem 18.436 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Najbliższe ciągnienie tej wielkiej loterji zostało urzędownie naznaczone i odbędzie się

**już dnia 14. i 15. czerwca b. r.**

i kosztuje:
1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. $3^1/_2$ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ $1^3/_4$ „
1 ćwierć „ „ „ $1^1/_2$ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, z powodu bliskości terminu ciągnienia. 1667 1—6

**Kaufmann & Simon,**
*zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu,*
kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych losów pożyczkowych.

**P. S.** Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ścisłe wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

**Perła Karpat, zdrojowisko** siarczane
## TRENCSIN-TEPLITZ,
w górnych Węgrzech,
stacja kolejowa **Trencsin** (Waagthalbahn)

Bezpośrednia komunikacja z Wiedniem i Budapesztem codziennie.

Temperatura źródła dochodzi 32° R. i są one najsilniejsze w monarchji. O komfort, dobrą i tanią kuchnię i zabawy jest nieustanne staranie. Kąpiele są otwarte przez cały rok.

**Lekarze kąpielowi: Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.**

Informacyj udziela i programy illustrowane rozsyła na żądanie z wszelką gotowością gratis książęcy. 1591 8—10

**Zarząd kąpielowy.**

NOWY WYNALAZEK
**PARF^ie IXORA BREONIE**
PARFUMERIA IXORA BREONIE
**ED. PINAUD**

| | |
|---|---|
| **Mydło** | à l'**IXORA** |
| **Essencya dla chustek** | à l'**IXORA** |
| **Woda tualetowa** | à l'**IXORA** |
| **Pomada** | à l'**IXORA** |
| **Olejek** | à l'**IXORA** |
| **Puder ryżowy** | à l'**IXORA** |
| **Kosmetyk** | à l'**IXORA** |

*37, Boulevard de Strasbourg, 37.*

Dostać można we Lwowie; w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów.

## Młody człowiek
kawaler, mający zamiar ożenienia się, posiadający stałe utrzymanie przenoszące 1000 złr. w. a. rocznie, życzy sobie zawrzeć znajomość z panną przyjemnej powierzchowności, i z należytem wykształceniem; posagu nie wymaga się koniecznie. — Fotografje i listy upraasza się przesyłać pod adresą: **F. K. 18** poste restante. — Za dyskrecję ręczy się.

**Karol Gruchol**
**handel płócien**
we Lwowie, Rynek l. 4.
1705 5—10 poleca

**Koszule** męskie białe 1·65 i 2 złr. najlepszej 2 złr. 50 ct.
**Koszule** kolorowe 1 60, 2 i 2 50.
**Koszule** białe dla chłopców z kołnierzami albo bez kołnierzów 1·35.
**Kalesony** z dobrego trwałego płótna amerykańskiego 1·30 i 1·50.
**Chustki** do nosa, białe tuzin 3, 4, 5, białe z brzegami kolorowemi prawdziwe niciane tuzin 4 złr.
**Mankiety, Kołnierze.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam bezzwłocznie za pobraniem

***Karol Gruchol.***

**Najtańsze**
## Monogramy i Stampilje z kauczuku
w kasetce, z suknem, farbą, lub atramentem chemicznym do znaczenia bielizny **począwszy od złr. 1.**

## AUTOMAT
stampilia kieszonkowa w oprawie niklowej.

**SYLWETKI** niklowe lub pozłacane do zegarków jako brelok, do odcisków na karty wizytowe, kwitki itp. 1845 2-3

**poleca**
podług wzorów oryginalnych
Magazyn wyrobów gumowych
**R. Krimmera**
we Lwowie — Hotel Żorża.

## 3% Listy zastawne c. k. uprzywil. Zakładu kredytowego ziemskiego
***Główna wygrana 50.000 złr.***

6 ciągnień rocznie, najbliższe ciągnienie 15 Czerwca 1882

Zalecają się największą pewnością dla ulokowania kapitałów, i są we wszystkich c. k. kasach państwowych i prywatnych za gotówkę kaucyjną przyjmowane. Do nabycia po kursie dziennym, także w ratach miesięcznych po złr. 5

**AUGUST SCHELLENBERG, we Lwowie.**

**Sprzedaje i kupuje**
*wszelkie Obligi Państwowe, listy zastawne, Akcje i Monety*
po cenach najumiarkowańszych.

Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast bez doliczenia prowizji. **Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie wiedeńskiej wykonuje się pod najkorzystniejszemi warunkami.** 1912 1—4

**Nowo urządzony**
## Skład Nasion i Krzewów EDMUNDA F. RIEDLA
*we Lwowie, przy placu Marjackim pod l. 10,*
poleca: 1840 4-6

**RZEPY ściernianki**
białej okrągłej kilogram 1 złr. — ct.
białej długiej kilogram 1 „ 10 „

**TURNIPS (Rzepa) prawdziwy angielski**
w 4 gatunkach kilogram po złr. 1·20, 1·50, 1·40.

**Cenniki na żądanie franko.**

## Nowe „Łazienki Diany"
we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

**Ceny kąpieli:**

| | | |
|---|---|---|
| Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną | 1 złr. | — ct. |
| „ marmurowa „ „ | — „ | 90 „ |
| „ cynkowa „ „ | — „ | 55 „ |
| „ metalowa „ „ | — złr. | 40 ct. |

**Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.**

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 15 0 104 0

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

## Gumi i pęcherze rybie
1528 81-0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2 50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro

## Materje na suknie
tylko z dobrej, trwałej wełny, dla osoby średniego wzrostu **3 metry 10 centymetrów** na jeden ubior z dobrej wełny po
złr. 4·96 a. w., na **jeden ubior** z lepszej wełny po
„ 7·44 „ na **jeden ubior** z wyborowej wełny po
„ 10·— „ na **jeden ubior** z całkiem wybornej wełny po
„ 12·40 „

**Pledy podróżne** za sztukę po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Któreby się nie podobały, przyjmuje się napowrót za zwrotem portorjum. Wyborne ubiory, materje na spodnie, surduty, palta, płaszcze od deszczu, tyfol, baję, sukna komisne, cheviot, tricot, peruwien, dosking, materje wełniane, sukna bilarowe itp. poleca

**Joh. Stikarowsky,**
**skład fabryczny w Bernie.**

Próbki franko. Karty z próbkami dla krawców nie frankowane. **Panów krawców** zwraca się uwagę na obfity wybór i na **ceny nadzwyczaj tanie.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu zamawia u mnie materje, nie widząc próbek, przeto zamówiony w ten sposób towar przyjmuję na powrót, gdyby się nie podobał. Próbki czarnego peruwienu i doskingu nie mogą być przesyłane, ponieważ zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1551 22—24

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
**W. BYSTRZONOWSKIEGO**
Lwów, ulica Halicka l. 18.
**poleca świeże transporta najtaniej:**
**Hafty saskie do bielizny.**

Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2·50, 3 i wyżej.
Krawaty najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 50, 60 do 1 złr.
Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1 50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej. 1839 14 ?

**Sznurówki francuskie**
ceny zniżone po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3 50, 4, 5, 6 do 10 złr.

**Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.**

## Zakład wodoleczniczy w Sassowie
otwarty dla chorych od **1. maja.** pozyskał w tym roku na lekarza zakładowego Dr. **Eberss**, ucznia profesora Winternitza, właściciela słynnego Zakładu w Kaltenleutgeben pod Wiedniem, i sekundarjusza szpitala Rudolfa w Wiedniu.

Dr. **Eberss**, obznajomiony ze wszystkiemi procedurami hidrjatycznemi, zaprowadza w Sassowie wszelkie ulepszenia, aby postawić Zakład na równi z zagranicznemi pod względem środków leczniczych, jakoteż i komfortu. Woda w Zakładzie jest bardzo dobra i obfita. 1911 1—3

Dla restauracyj i kawiarń!
## Tutki cygaretowe
z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais itp.), wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka
**JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ**
przedtem ***Erazma Ptaszyńskiego***
**przy ulicy Halickiej l. 5, I. piętro**
(w podwórzu)

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od zł 1 10 do 1 40.

Te same złocone lub czarno litografowane o 10 ct. wyżej na 1000 sztuk.

**Maszynki** do robienia cygar są na składzie.

Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej.

Adres: **Józefa Ptaszyńska**, l. 5 ul. Halicka, I. piętro w podwórzu.

Saskie
## Pończochy i Skarpetki
*dla pań, mężczyzn i dzieci*
poleca handel płócien i bielizny
**JANA RIEDLA**
Lwów, plac Marjacki.
1847 2 6

## Maszyny do szycia



Za 30 i 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę Howego, Singera, albo Wilsona i Wheelera z 5cioletnią gwarancją w **fabryce maszyn do szycia A. SEIDLERA** Wien, V., Hundsthurmer strasse 117. Maszyny te odebrane od partyj, które nie płaciły rat, a zatem jeszcze całkiem nowe. 1891 2—10

WAŻNE
**OSTRZEŻENIE**
Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard
**Pharmacien, 40, rue Bonaparte.**
PARIS

## GRUNT
do zabudowania wraz z ogrodem, widok na miasto, jest przy ulicy Cmentarnej i św Teresy pod liczbą 1. i 2. (obok św. Jura) w większych i mniejszych kawałkach do sprzedania 1886 2-2

## Zmiana lokalu.
*Koncesjonowane*
**Biuro nauczycielskie Zuzann Krzyżanowskiej**
**we Lwowie**
przeniesione z ulicy Czarneckiego l. 28,
**na ulicę Grodzickich l. 13.**
poleca:

Nauczycieli prywatnych, Nauczycielki, Ochmistrzynie, Guwernantki, Bony Polki, Francuzki, Niemki i Angielki, oraz pośredniczy w ich sprowadzaniu, mając liczne stosunki za granicą. 1663 3-(

**MAGAZYN NOWOŚCI**
## E. MACHAYSKI
dawniej 1848 4—4
**L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI**
**we Lwowie**
plac Marjacki, w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a
poleca

**Najmodniejsze eleganckie parasolki** po złr. 4, 5, 6, 8, 10 i t. d.
**Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy** po złr. 1, 1 50, 2, 3 i t. d.
**Kapelusze męzkie filcowe najnowszego fasonu** czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.
**Rękawiczki męzkie**, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.
**Rękawiczki damskie o 3 i 4 guzikach** po złr. 1·50.
**Koszule męzkie białe i kolorowe po 3 złr.**
***Kołnierze, mankiety i chustki.***
**Skarpetki i pończochy.**
**Płaszcze Waterproof i gumowe.**
**Pledy, szale i kołdry angielskie.**
**Kufry i torby do podróży** w wielkim wyborze.
**Wielki wybór najmodniejszych krawat** damskich i mezkich.
**Parasole angielskie jedwabne** nowego systemu po złr. 6 50, 7, 8 i t. d.
**Wiele nowych artykułów w galanterji.**
**Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.**
**Ceny niższe jak dawniej.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

## A. DUBLOWSKI
**we Lwowie, ul. Hetmańska l. 8.**
Poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności
**nowo urządzony**
**Magazyn i Pracownię Sukien Męzkich**
zaopatrzone najlepszym wyborem materyj krajowych i zagranicznych.
1754 11—12

## Zakład zdrojowo-kąpielowy w Żegiestowie
**otwarty od 1. Czerwca do końca Września.**

Posiada przeszło 250 wygodnie urządzonych mieszkań, stacja kolejowa (przystanek) przy samym zakładzie, tudzież c. k. urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracje, piekarnia, wspaniała sala świeżo wykończona „w domu zdrojowym" w tym samym gmachu kryty chodnik i zdrój wody mineralnej najsilniejszej szczawy żelazistej, kąpiele mineralne borowinowe i nader ważne kąpiele Popradowe, równające się kąpielom morskim.

W roku bieżącym oddanym będzie do użytku publicznego nowo wybudowany dom o 50cio pokojach wygodnie urządzonych z ładnym widokiem na Poprad i kolej.

Bliższych wyjaśnień udziela, oraz zamówienia na mieszkanie przyjmuje zarząd kąpielowy. 1877 3 3

## Mieszanka traw
z folwarku Dublańskiego,

złożona z nasion ze zbioru roku 1881, z najlepszych gatunków traw pastewnych i koniczyny, polecana bardzo do zasiewania pastwisk kilkuletnich, jakoteż łąk nowych — powierzona na skład komisowy do rozsprzedaży 50 kilog. po 30 złr.,

**do składu nasion**
## J. STACHIEWICZA
**we Lwowie, plac Marjacki l. 11.**

Na morg wysiewa się 15 kilogramów. Za siłę kiełkowania poręcza Administracja folwarku Dublańskiego. 1892 2-2

## A. I. Doening
**w Sokalu**
**poleca najlepszy**
**Portland Cement i Gips palony.**
1841 3—8

Najwyższe uznanie Jego Ces. Król. Mości Cesarza Austrjackiego.

## Gleichenberg w Styrji
**ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.**
**Sześć zdrojów.**

Medal złoty Paryż 1878.

**Pora zdrojowa trwa od 1. maja do połowy października, kuracja winogronowa rozpoczyna się 1. września.**

**Środki lecznicze**: klimat stały i nadzwyczaj łagodny. Woda 4 zdrojów służąca do picia w celach leczniczych: Szczawy sodowo-solne (Konstanty i Emma), Szczawa sodowo-żelazista (Jan), Szczawa czysto-żelazista (Klausen). Przetwory z wód otrzymane: sól gleichenberska i kołaczyki. Wziewania (inhalacje) solankowe, wziewania pary wodnej nasyconej olejkami eterycznemi szpilek jodłowych. Wdychanie powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego. Kąpiele z wody słodkiej, z wód mineralnych gleichenbergskich, kąpiele żelaziste nasycone gazem kwasem węglowym. Zakład wodoleczniczy. Mleko słodkie i kwaśne, niezrównane w swej dobroci, mleko kozie, żętyca kozia, winogrona.

**Wskazania**: Długotrwałe nieżyty krtani, tchawicy, oskrzeli, rozedma płuc, wysięki opłucnej, nieżyty żołądka i jelit, wrzody żołądkowe, nieżyty pęcherza moczowego, nieżyty macicy i pochwy (białe upławy), niedokrewność, blednica i t. d. Z zamówieniem mieszkania, wód lekarskich i t. d. należy udawać się wprost do Dyrekcji zdrojowej, a bo też w języku polskim na ręce lekarza zdrojowego Dra E. Brühla, który udziela również wszelkich wyjaśnień dotyczących zakładu zdrojowego. 1590 5—10

Składy we Lwowie u **Goldbauma** i **E. Mendrochowicza.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.